10 GR M Warszawa, poniedziałek 11 lipca 1938 r. Nr 99 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

M. H. Woehl, człowiek, który uratował życie Hitlerowi i Mussoliniemu odesłał włoskie i niemieckie ordery

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

PRAGA, 11.7. „Večerni České Slovo" publikuje niesłychanie ciekawą **historię o człowieku, któremu zawdzięczają swe życie Hitler i Mussolini.**

Człowiekiem tym jest M. H. Woehl, Alzatczyk z pochodzenia, oficer rezerwy armii francuskiej.

Woehl służył w czasie wojny światowej w armii niemieckiej. 16 kwietnia 1916 r. zauważył podczas ataku, żołnierza niemieckiego, otoczonego przez kilku Rosjan, którym udało się go rozbroić. Woehl przyszedł z pomocą koledze, zabijając jednego ż żołnierzy rosyjskich i raniąc dwóch innych. **Uratowanym w ten sposób żołnierzem niemieckim był — Adolf Hitler.**

W trzy miesiące później w lipcu 1916 r. znajdował się Woehl na froncie włoskim. W czasie zbierania rannych po bitwie natrafił na ciężko rannego Włocha, któremu groziła śmierć z upływu krwi. Woehl zabandażował Włochowi rany i — uratował życie... Mussoliniemu.

W r. 1938 Woehl opowiedział o tych dwóch zdarzeniach jednemu z niemieckich korespondentówprasowych,który rozmowę tę opublikował. **Hitler i Mussolini potwierdzili prawdziwość opowiadania wysyłając jednocześnie Woehlowi własnoręczne listy wraz z wysokimi odznaczeniami za dzielność: niemieckim Żelaznym Krzyżem i włoskim Medalem Faszystowskim za Odwagę.**

Ponieważ Woehl jest obecnie obywatelem francuskim i oficerem rezerwy **nie mógł przyjąć nadesłanych mu orderów bez zezwolenia rządu francuskiego, który się do tej sprawy ustosunkował negatywnie, polecając Woehlowi zwrócić ordery.**

J. M.

Spontaniczna manifestacja francuskiego katolicyzmu
Otwarcie Katedry w Reims

PARYŻ, 11. 7. Wczorajsza uroczystość inauguracji odnowionej katedry w Reims zamieniła się w spontaniczną manifestację francuskiego katolicyzmu.

Ceremonii otwarcia katedry dokonał legat papieski, kard. Suhard w obecności prezydenta republiki Lebruna i najwyższych dostojników kościelnych i świeckich Francji. W uroczystości uczestniczyło 7 kardynałów (m. in. znany czytelnikom „Nowej Rzeczpospolitej" ze swego przepięknego listu kardynał Baudrillart), arcybiskup Westminsteru, patriarcha Antiochii, około 60 arcybiskupów i biskupów oraz nuncjusz apostolski we Francji, który przybył na czele korpusu dyplomatycznego.

Po uroczystym nabożeństwie kardynał Suhard wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie odbył się bankiet na ratuszu, podczas którego min. wychowania publicznego Zay podziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się do pokrycia kosztów odbudowy świątyni, której uszkodzenia uznano r. 1918 za nie nadające się do naprawy.

„Ludzie piją z rozpaczy"
Hitleryzm—to wzrost alkoholizmu
Produkcja alkoholu wzrosła o 92 proc., dochód społeczny—o 38 proc.

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

ZURICH, 11.7. Szwajcarskie tow. eugeniczne i przeciwalkoholowe opublikowały ciekawą statystykę, z której wynika, że **od czasu objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera, daje się zauważyć automatyczny wzrost alkoholizmu.**

W r. 1931 i 1932 produkcja napojów wyskokowych wynosiła 397 tys. hektolitrów, a faktyczne zapotrzebowanie — 413 tys. hekt.

Odnośne cyfry dla lat następnych wynosiły:

1932/33 produkcja 503 tys. hektolitrów, zapotrzebowanie — 468 tys. hkl.

1933/34 produkcja 565 tys. hektolitrów, zapotrzebowanie — 545 tys. hkl.

1934/35 produkcja 636 tys. hektolitrów, zapotrzebowanie — 603 tys. hkl.

1935/36 produkcja 659 tys. hektolitrów, zapotrzebowanie — 653 tys. hkl.

1936/37 produkcja 761 tys. hektolitrów, zapotrzebowanie — 727 tys. hkl.

W ciągu pięciu lat produkcja alkoholu wzrosła o 92% a faktyczne zapotrzebowanie o 76%. W tym samym czasie dochód społeczny podniósł się zaledwie o 38%.

„Freies Deutschland" omawiając te dane pisze:

„Jest tajemnicą, **dlaczego ludzie naraz zaczęli pić, jak dzicy.** Czyżby się im tak dobrze powodziło, a dochody tak wzrosły? A może są inne przyczyny? Może ludzie są przepracowani, niedostatecznie odżywieni, rozstrojeni nerwowo, a ich stan duchowy nie odpowiada temu „bohaterstwu" i „pogodzie ducha", o których tak pełno w gazetach niemieckich? Może po prostu **ludzie ci tak chętnie topią w alkoholu — rozpacz wywołaną stosunkami w których żyją?".**

(H)

Śledztwo w sprawie zamachu na ks. Pudra

Władze sądowo-śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie napadu na ks. Pudra w kościele św. Jacka na Starym Mieście. W sprawie tej przesłuchano już 30 świadków, spośród osób, które obecne były w czasie napadu w kościele. Zeznanie złożył również poszkodowany ks. Puder.

Sprawca napadu, szewc Rafał Michalski osadzony został w więzieniu na Pawiaku, w myśl przepisów kk grozi mu kara do 8 lat więzienia.

„Płonące granice"

(I) Wiadomości prasowe nadchodzące od pewnego czasu z Pragi i Berlina zwracają zgodnie uwagę na spokojną postawę, z jaką odnosi się zarówno prasa niemiecka i niemieckie koła polityczne w Rzeszy, jak i kierowane przez Henleina organy sudeckie do prac rządu czeskiego nad statutem narodowościowym. Skwapliwie podkreśla tę zmianę nastrojów prasa francuska i angielska, nie tając zresztą, że jest ona wynikiem zdecydowanej postawy rządów obu państw zachodnich w krytycznych dniach majowych.

W przeciwieństwie do względnego spokoju na odcinku sudeckim, coraz bardziej niepokojąco brzmią doniesienia z innych punktów pogranicza niemieckiego. Na pierwszy plan wysuwa się tu Kłajpeda, gdzie agresywność niemiecka rośnie po prostu z dnia na dzień. Równocześnie nie mniej niepokojące wieści dochodzą z południowego Tyrolu. Od chwili „Anschlussu" ożywiła się tam znacznie agitacja niemiecka, żonglująca hasłem połączenia się z „macierzą". Dzieje się to mimo uroczystych zapewnień Hitlera o nienaruszalności granicy Brenneru i mimo niewątpliwego faktu, że w obecnej sytuacji w interesie Berlina leży raczej uspokojenie obaw włoskich na tym punkcie.

Najświeższej daty alarmy dotyczą księstwa Lichtenstein. Źródłem ich jest Szwajcaria, z którą to państewko łączą unie: celna, monetarna i pocztowa. Pisma szwajcarskie od kilku dni piszą o zamierzonym jakoby przez wojska niemieckie obsadzeniu Lichtensteinu.

Trudno ocenić na ile te wszystkie alarmy są prawdziwe. Nie można też po niedawnych doświadczeniach przykładać zbytniej wagi do zaprzeczeń niemieckich. Jedno zdaje się nie ulega wątpliwości. Niepokój, jaki ogarnia dzisiaj Kowno o Kłajpedę, a Bern o Lichtenstein, łatwość, z jaką przyjmują się pogłoski co do południowego Tyrolu — wszystko to dowodzi atmosfery, którą „dynamizm hitlerowski" wytworzył zarówno wśród swoich, jak i u sąsiadów.

Sąsiedzi rozumują, że po ostatnich sukcesach „dynamizm" działać musi dalej. Oszołomionych dotychczasowym powodzeniem wyznawców „wodza" trzeba za wszelką cenę utrzymać w sugestii, że nie ma przeszkody, której by „wodzowi" nie udało się pokonać. Tu tkwi źródło wytwarzania „punktów zapalnych" na pograniczu Rzeszy i niebezpieczeństwo „krótkiego spięcia", do którego w ostatecznym wyniku ten stan rzeczy musi doprowadzić.

Diabelski plan spalił na panewce
Polityczna zemsta wydrwigrosza zemściła się na prowokatorze

Hersz Szychta i Binem Ścierka mieli wspólny postój tragarski. Ścierka pilnował roboty, Szychta zaś nie chciał nosić węgla. Gdy wóz zajechał z węglem przed gospodę i Ścierka zniósł węgiel do piwnicy, przy ostatnim koszu zjawiał się Szychta i kładąc rękę na koszu oznajmiał, że należy mu się połowa zapłaty. Ścierka nie mógł znieść takiego podziału pracy i płacy. Wynikła awantura podczas której Szychta ugodził Ścierkę nożem w bok. Było to na ulicy Rynkowej. Ścierka poskarżył się policji. Wszczęto dochodzenie.

Po kilku dniach w mieszkaniu Ścierki na Krochmalnej 7 zjawił się Szychta. Zażądał cofnięcia skargi. Ścierka odmówił. Szychta zagroził zemstą.

Wezwał na naradę kilku swoich kompanów i famliantów. Plan opracowano bardzo drobiazgowo. Hersz Bieliński przyniósł szablon literowy i farbę, Szychta kupił kilka metrów czerwonego płótna, które pokrajano na metrowe kawałki i Bieliński namalował na czerwonych kawałkach płótna antypaństwowe hasła. Jednym słowem sporządzono kilka antypaństwowych transparentów.

Trzeba teraz było transparenty zanieść do mieszkania Ścierki. Moszek Weinberg bywał częstym gościem ścierki. Jemu więc to zlecono.

Wszystko poszło dobrze. Weinberg, syn kryminalisty, odsiadującego karę w więzieniu dostał się do mieszkania Ścierki. Gospodarza nie było. Była tylko jego żona. Po krótkiej rozmowie Weinberg pożegnał się i wyszedł. Ale transparenty zanlazły się pod pierzyną w łóżku Ścierki. Szychta czekał na ulicy.

Gdy Weinberg zdał raport, że wszystko w porządku, Szychta natychmiast pobiegł do telefonu. Połączył się z komisariatem policji. Jako „dobry obywatel" zawiadomił policję, że u Ścierki mieści się fabryka komunistycznych transparentów. W pół godziny potem zjawiła się policja, dokonano u Ścierki rewizji i transparenty znaleziono. Ścierkę zatrzymano. Szychta tryumfował.

Jednak policja nie poprzestała na „dowodach rzeczowych". Przeprowadzono dochodzenie, bowiem Ścierka powiedział o swej wojnie z Szychtą. Dokonano z kolei rewizji u Szychty przy ul. Grzybowskiej 5 i znaleziono resztki czerwonego płótna, pudełko z farbą, pędzel i blaszany szablon. — Szychta wpadł. Razem ze swoją kompanią, biorącą udział w prowokacji osiadł w kryminale

Codzienny sukces typów „Nowej Rzeczpospolitej"
210 złotych za 10
Tylko nasza tabela daje gwarancję wygranych w totalizatorze

Dzień niedzielny zapisał się znowu wspaniałym sukcesem tabeli wyścigowej „Nowej Rzeczpospolitej".

Przede wszystkim więc sprawozdawca nasz trafnie ułożył

ACCUMULATIV DNIA

złożony z czterech koni: Jantoś, Rumor, Miechów, Miss Palu, przyczem wypłata zań wyniosła

210 ZŁOTYCH ZA 10

Na 9 gonitw trafiliśmy pozatem

7 KONI NA PIERWSZE MIEJSCA

oraz

8 KONI Z POZYCJI FRANCUSKIEJ.

Równie duży sukces odniosły nasze wskazówki dotyczące gry podwójnej, a mianowicie

W TRZECH BIEGACH

konie przyszły w porządku przez nas wskazanym, a mianowicie:

BUSYRYS, IRATA

przy wypłacie 20 zł za 10,

IFFET, POMMERY

przy wypłacie 35 zł za 10, i wreszcie

AVILLA, BARONIE

przy wypłacie 82 zł za 10.

Na zakończenie zaznaczyć trzeba, że również

NAJLEPSZA WYPŁATA DNIA

przypadła naszemu faworytowi: Miss Palu — 26 złotych za 5.

Dlaczego „kochany Mel"-Wańkowicz nie dostał batów w I-szym Korpusie

Pod powyższym tytułem pisze „Warszawski Dziennik Narodowy", nawiązując do powziętej na zjeździe w Sosnowcu uchwały Dowborczyków, potępiającej p. Wańkowicza (tekst tej uchwały podaliśmy przed kilku dniami):

„Przed kilku dniami podaliśmy szereg urywków z broszury sławnego ostatnio w całej Polsce p. Melchiora Wańkowicza pt.: „Odpowiadam Cywiskim". (Jak wiadomo kilku adwokatów-obrońców prof. Cywińskiego w związku z tą broszurą wniosło przeciw p. Wańkowiczowi skargę o zniesławienie). Czytelnicy nasi pamiętają że w broszurze swojej p. Wańkowicz pisał m. in. o sprawie Cywińskiego co następuje:

„Może lepiej by było, gdyby się do myślono rozłożyć pięknie recenzenta na numerze odnośnego pisma z inkryminowanym artykułem i odmierzono lege artis dwadzieścia pięć sakramentalnych plag".

Wzmianka o „sakramentalnych plagach" przypomina nam pewien okres z życia p. Wańkowicza. Było to w r. 1918, w I korpusie. Pisze o tym w książce swojej „Ludzie, Idee i Czyny" (str. 99) — p. Władysław Studnicki:

„Względem zamachowców postąpił Dowbór-Muśnicki humanitarnie, umożliwił, a jak twierdzą oni zażądał ich ucieczki. Pozostał Melchior Wańkowicz, który, jak twierdzi był tylko pionkiem. Otóż tego pionka sądzono, uniewinniono. Dowbór-Muśnicki puścił go nie dając mu batów, jak to często czynił w analogicznych wypadkach, gdy zwalniano wyrokiem sądu, lub ułaskawiano tych, których działalność potępiał".

Zestawiając obie powyższe cytaty trudno nie wyrazić przypuszczenia, że mówiąc własnymi słowami kochanego Mela" — może lepiej by było żeby dwadzieścia pięć lat temu gen. Dowbór-Muśnicki odmierzył lege artis owych dwadzieścia pięć sakramentalnych plag. Może oszczędziło by to nam przynajmniej — w dwadzieścia lat później — faktów tego rodzaju, jak ostatnie publiczne wystąpienie p. Wańkowicza.

Gdyby gen. Dowbór-Muśnicki postąpił wówczas wobec p. Wańkowicza inaczej, zapewne autor „Strzępów Epopei" nabrałby większego respektu dla b. dowódcy I Korpusu. Bezkarność rozzuchwala ludzi pewnego pokroju. Toteż p. Wańkowicz w książce swojej „Strzępy Epopei" tak oszkalował śp. gen. Dowbór-Muśnickiego, że stało się to powodem ostrej reakcji ze strony Dowborczyków.

„Egipska plaga" pod Jasną Górą
Żebrak o nieludzkim głosie... i kamienica

CZĘSTOCHOWA 11.7. Jasna Góra, to miejsce, do którego dążą tysiące pobożnych pielgrzymów nie tylko z najdalszych zakątków Polski, lecz również i z zagranicy.

Częstochowa czerpie poważne zysik, bo każdy przyjeżdżający musi coś zjeść, coś wypić, gdzieś przenocować i kupić jakieś pamiątki do domu.

Niestety w mieście spotyka pątników wiele nieprzyjemności, do których w pierwszym rzędzie należy natrętne przypinanie różnego rodzaju medalików oraz sprzedawanie broszur i gazet nie zawsze treści religijnej przez różnych wyrostków. Jeżeli pątnik odważy się odmówić, to obrzucają go niedowarzone młokosy stekiem najordynarniejszych epitetów.

Inna, prawdziwie egipską plagą, jest chmara żebraków, którzy w każdy większy odpust ściągają ze wszystkich nieraz bardzo odległych okolic na „żniwo" i w natarczywy sposób domagają się datków. Nieraz przychodzi pomiędzy żebrakami do kłótni a czasem i do bijatyki, jeżeli któryś z pątników (nieraz umyślnie) da im do podziału jedną monetę.

Jeden kulawy żebrak, wszystkim mieszkańcom doskonale znany, stara się zwrócić na siebie uwagę przechodniów swym okropnym wprost nieludzkim głosem, który rozlega się w promieniu pół kilometra. Podobno żebrak ten jest bardzo bogaty, posiada poważny kapitał na procentach i jest właścicielem czynszowej kamienicy.

Wszystko to zakłóca spokój i modlitwę tysiącznych pątników zebranych na nabożeństwie przed Szczytem i budzi wśród nich żal i rozgoryczenie.

Policja walczy z tymi bolączkami jak może, lecz niestety dwóch policjantów obok Jasnej Góry nie może sobie dać rady. Tam trzeba najmniej 10-ciu. (W. K.).

40-godzinny tydzień pracy i minimum płac
uzyskało ZZP dla piekarzy serockich

Związek zawodowy piekarzy, młynarzy i pokrewnych zawodów Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oddział w Serocku nad Narwią zawarł układ zbiorowy pracy ze wszystkimi miejscowymi piekarniami na przeciąg 1 roku.

Związek piekarzy ZZP uzyskał dla serockich piekarzy minimum płac w wysokości 6 złotych dla wykwalifikowanego personelu, 40-godzinny tydzień pracy, z tym że pracodawcy proporcjonalnie zatrudnią więcej bezrobotnych czeladników i pomocy piekarskiej, przyznanie już w pierwszym roku pracy 12 dni urlopu, z zastrzeżeniem że za każdy przepracowany miesiąc przypada 1 dzień płatnego urlopu. Przyjmowanie i zwalnianie personelu w piekarniach na mocy tego układu odbywać się będzie wyłącznie za porozumieniem ze Związkiem ZZP, który ten układ zbiorowy pracy zawarł. Ponadto robotnicy otrzymywać mają codziennie czyste fatuchy do pracy. Robotnicy dorywczo zatrudnieni w piekarniach z dniem wejścia w życie układu zbiorowego otrzymują 10-procentową podwyżkę zarobków.

Wprowadzając układ zbiorowy, któ ry ustalił minimum wynagrodzenia dla poszczególnych kategoryj piekarzy serockich zyskali oni dzięki Związkowi ZZP blisko dwukrotne wynagrodzenie oraz na dłuższy czas uregulowane warunki pracy.

Gdy pamięć dziejowa zawodzi...

Pod tym tytułem pisze w „Kurierze Warszawskim" p. St. St. nawiązując do słów marsz. Śmigłego-Rydza wypowiedzianych w Wilnie:

„Bo czymże można wytłumaczyć że narody wciąż powtarzają popełnione niegdyś błędy, że wykazują te same narowy, że powracają na dawno potępione złe drogi, mimo, że i te błędy i te narowy i te złe drogi dawno już zostały przez historię ocenione i sklasyfikowane, tak samo jak zostały określone i sklasyfikowane tragiczne następstwa tych błędów i narowów".

Autor, uznając trafność tego spostrzeżenia, zastanawia się nad wadami naszego charakteru narodowego, po czym pisze:

„A jakież to były zasadnicze i najogólniejsze błędy i narowy naszego życia narodowego?

W wewnętrznym życiu politycznym dawnej Rzeczypospolitej górowała skłonność do przywileju. Przywilej jednego stanu lub przywilej jednej grupy stawał się jakby przykazaniem życia politycznego.

Ponieważ zaś przywilej tym się różni od równouprawnienia, że nie ma w sobie pierwiastków równowagi, więc i wśród uprzywilejowanych istniały zawsze dążności do nad-przywileju możnowładczego wśród niby równej braci.

A ustrój oparty na przywileju, nie dając nawet korzyści kierownictwa jednolitego, ale przeciwnie wzniecając zacięte zmagania się o władzę w zacieśnionym gronie, niesie w sobie to zło główne, że nie pozwala na wydobycie z narodu pełni jego sił.

W polityce zagranicznej dawnej Rzeczypospolitej, która była świadoma i mocna w dobie tworzenia wielkiego państwa, od czasu, gdy wybujałe narowy przytłumiły tę świadomość, rysem uderzającym była mglistość i chwiejność, utrudniająca porozumienia i współdziałania stałe i pewne.

A był, wśród tych narowów, jeden jeszcze, bodaj najbardziej znamienny.

Często i gęsto rozprawiano u nas o zgodzie i o naprawie. Ale najłatwiej godzono się... na nic. Rozjeżdżano się zgodnie, pozostawiając wszystko po staremu, a czas płynął i trudności rosły".

Umowa gospodarcza z Niemcami

Nowa umowa gospodarcza z Niemcami wejdzie prawdopdobnie w życie z dniem 1 października rb. Z tą chwilą wygasną: umowa gospodarcza polsko-niemiecka z roku 1935, umowa z roku 1937, umowa handlowa polsko-austriacka.

Umowa ta zawarta jest na okres 2 i pół lat, do roku więc 1941 do lutego; wywołuje ona poważne zastrzeżenia ze strony prezmysłu polskiego.

Komu zryczałtować podatek dochodowy?

W związku Izb Rzemieślniczych RP. przedyskutowano kwestię zryczałtowania podatku dochodowego dla drobnych płatników. W sprawie tej Zw. Izb wypowiedział opinię na życzenie Ministerstwa Skarbu.

Zarząd ZIR uważa, że ryczałt winien objąć możliwie najszerszą warstwę płatników; podlegać ryczałtowi winni płatnicy posiadający zarówno jedno jak i kilka źródeł dochodu; jako górną granicę ryczałtu projektuje się dochód zł 6.000 w stosunku rocznym dla największych ośrodków miejskich, a 4800 zł dla pozostałego obszaru państwa.

Wyłączeni z ryczałtu powinni być płatnicy, których obrót przekracza 40 tys. zł (dla 10 miast) i 30.000 (dla pozostałego obszaru). Poza tym ZIR wypowiedział się za zachowaniem zniżek rodzinnych.

40 złotych — wizy emigracyjne
do krajów Imperium W. Brytanii

Konsulat brytyjski ustalił opłaty za wizy dla emigrantów do krajów Imperium Brytyjskiego.

Zgodnie z tym emigranci udający się do Australii, Rodezji, Unii Poł.-Afrykańskiej, Kenii i innych krajów imperium płacą za wizę pobytową zł 36,— i za wizę tranzytową angielską zł 4,—, gdyż jadą przez Londyn.

141 nowych kas bezprocentowych
na Kresach Wschodnich

Kresy wschodnie, głównie dzięki działalności społecznej wojska i KOP, na Wołyniu i Polesiu pozyskały w półroczu rb. 141 nowych kas bezprocentowych. Kasy te obsługują chrześcijańskie rzemiosło i kupiectwo z kresów wschodnich.

Banki państwowe przyznały tym instytucjom bezprocentowego kredytu ćwierć miliona złotych jako długoterminowych pożyczek .

12 godz. mogą pracować
szatniarze w lokalach publicznych

Ukazało się orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie czasu pracy szatniarza.

Sąd Najwyższy uznał, iż praca szatniarza, łączona nieraz doraźnie z czynnościami o charakterze pracy fizycznej, zbliżona jest najbardziej do pracy osób, zatrudnionych przy pilnowaniu.

Wobec tego praca ta może być przedłużona do 12 godzin dziennie bez podstawy dla poczytywania za pracę w godzinach nadliczbowych.

3 miliony złotych czekają na właścicieli

Liczba nie odebranych wygranych premiowych pożyczek państwowych stale się powiększa.

Ogółem wartość wylosowanych premij dolarówki, obu seryj pożyczki inwestycyjnej i innych pożyczek, przekroczyła już cyfrę 3.000.000 zł.

Wśród nie odebranych premij figurują główne wygrane po 40.000 dolarów i 125.000 zł. Premie nie odebrane w ciągu lat 5 przez posiadaczy obligacji, przejdą w myśl obowiązujących przepisów na własność skarbu państwa.

Cała straż pożarna w akcji
Morze płomieni nad Radomiem
Pożar tartaku groził przejeżdżającym pociągom

RADOM, 11.7. W sobotę 9-go bm. późnym wieczorem przeszła nad Radominiem krótkotrwała burza, w czasie której od uderzenia pioruna wybuchł jeden z największych pożarów, jakie w ostatnich latach nawiedziły miasto. Mianowicie zapalił się tartak przy ul. Młodzianowskiej, będący własnością zarządu miejskiego, dzierżawiony przez firmę „Radomski Tartak", Abrahama Fiszmana i S-ki.

Pożar wybuchł o godz. 10.25 wieczorem i trwał całą noc do godz. 10.20 przed południem tj. pełnych 12 godzin. W akcji ratowniczej pod kierownictwem nacz. Bogdana Mozala wzięły udział oba pogotowia straży miejskich, plutony ochotnicze tejże straży, pogotowie fabryki broni i straży kolejowej. Spłonęła hala tartaczna, heblarnia, budynek na wełnę drzewną, skrzynkarnia i trzy magazyny. Wartość spalonych obiektów i materiału drzewnego wynosi około 150.000 zł. Wartość drzewa wyratowanego około 70.000 zł.

Na miejsce pożaru przybyli starosta Mieszkowski, prez. m. Grzecznarowski z wiceprez. inż. Radomskim, komisarz PP Micke i niezliczone tłumy radomian. Akcja ratownicza była utrudniona, albowiem woda znajdowała się bardzo daleko, około 300 m od miejsca pożaru. Płonące obiekty leżą niedaleko toru kolejowego, wobec czego przejeżdżające pociągi musiały zwiększać szybkość, aby uchronić się od żaru i zapalenia.

Tartak był od ognia asekurowany.

Socjalistyczno-komunistyczne podkopy pod rząd Daladiera

Groźba strajku urzędniczego we Francji

Rząd panuje całkowicie nad sytuacją

PARYŻ, 11. 7. W niedzielę obradował kongres związków urzędniczych pracowników państwowych i samorządowych oraz pracowników instytucji publicznych, należących do Generalnej Federacji Pracy, na czele której stoi znany dostojnik „frontu ludowego“ Jouhaux.

Kongres powziął uchwałę, że w obecnej sytuacji nie pozostaje pracownikom nic innego, jak odwołanie się do formy walki, którą pracownicy przemysłu prywatnego stosowali dotychczas z powodzeniem.

Tego rodzaju uchwała oznacza podjęcie przygotowań do strajku pracowników państwowych i komunalnych, który miałby być ogłoszony bez oczekiwania na jesienną sesję parlamentu, podczas której rząd ma w nowym budżecie wystąpić o podwyżkę dla urzędników, co swego czasu zapowiedział Daladier.

Kongres powziął poza tym szereg uchwał żądających m. in. wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy oraz uchwalił ostre rezolucje polityczne, protestujące przeciw wypuszczeniu na wolność aresztowanych w sprawie tzw. kagulardów i przeciwko zarządzeniom rządu ograniczającym dostawę sprzętu wojennego dla rządu walenckiego.

W kołach politycznych uchwały kongresu urzędniczego oceniane są jako próba wymuszenia przez skrajne elementy frontu ludowego na rządzie Daladiera cofnięcia się z dotychczasowej linii w sprawach politycznych i gospodarczych. Panuje tam przekonanie, że rząd Daladiera po ostatnich swoich sukcesach jest tak mocny, iż z łatwością da sobie radę z tą kampanią.

„Zły duch Europy“ – Montagu Norman

Gubernator Banku Anglii

złożył prośbę o dymisję

LONDYN, 11. 7. Gubernator Banku Anglii, sir Montagu Norman, który od lat 18 stoi na czele tej najpotężniejszej instytucji finansowej świata — zapadł poważnie na zdrowiu i złożył podanie o dymisję.

Norman, dzięki swojemu stanowisku, odgrywa decydującą rolę nie tylko na kształtowanie się finansowego i gospodarczego życia imperium brytyjskiego, ale i na jego politykę ogólną, oraz na całą politykę gospodarczą świata.

*

Norman jest sprawcą zamrożenia 5 miliardów dolarów wierzytelności amerykańskich oraz olbrzymich sum angielskich w Niemczech. Prasa francuska nazywała wielokrotnie Normana „złym duchem Europy“, przypisując jego filogermańskim sympatiom główną winę kryzysu, który nękał kraje europejskie oraz spadek waluty francuskiej.

Dzięki Normanowi, który wytrwale skierowywał wszystkie wolne fundusze banków angielskich i ameryk. do Niemiec — Rzesza potrafiła stworzyć swe słynne dziś na całym świecie autostrady strategiczne, rozbudować miasta i rozwinąć do dzisiejszych rozmiarów produkcję sprzętu wojennego.

Ofensywa lotnictwa gen Franco

Zbombardowanie 3-ch statków brytyjskich

Nowe zamachy w Palestynie

SALAMANKA, 11. 7. Na froncie pod Castellon wojska gen. Franco przełamały dwie nieprzyjacielskie linie obronne i zajęły łańcuch górski Puntal.

Lotnicy gen. Franco zbombardowali miasta Ampoa, Gava, Silla, Algemezi i Benifayo oraz fabryki materiału wojennego Hispano Suiza w San Andres i magazyny amunicji w Cos pod Barceloną.

LONDYN, 11.7. W dniu wczorajszym doznały w porcie Walencji trzy brytyjskie statki uszkodzeń, skutkiem eksplozji bomb lotniczych.

Funkcjonariusz komisji nieinterwencji narodowości belgijskiej, który znajdował się na statku „Yorkbrook“ ranny został w prawe ramię.

JEROZOLIMA 11.7. W czasie wczorajszych zamieszek ulicznych rzucono bombę na autobus żydowski. 12 osób odniosło rany, z czego 7 ciężkie. Rzucono również bombę na hotel „Króla Dawida“.

W Haifie został jeden żyd zabity strzałem rewolwerowym.

400 Arabów, 100 Żydów w obozie koncentracyjnym

Nowe bomby w Haifie

JEROZOLIMA, 11. 7. Powstańcy arabscy wysadzili w sobotę w kilku miejscach linię kolejową, prowadzącą z Egiptu do Palestyny. Na linii tej odbywają się obecnie transporty wojsk brytyjskich, mających wzmocnić załogi palestyńskie. Uszkodzenie toru spowodowało wykolejenie się pociągu towarowego.

W Haifie w niedzielę, późnym wieczorem, nieznany sprawca rzucił bombę pod przejeżdżający autobus żydowski. 18 pasażerów jest rannych, w tym wielu ciężko.

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o napadach na osiedla arabskie i żydowskie. 400 Arabów i 100 rewizjonistów - syjonistów przewieziono do obozu koncentracyjnego pod Akre.

Porty i miasta hiszpańskie w ogniu bomb

Fortyfikacja Walencji

WALENCJA 11.7. Gen. Miaja, obrońca Madrytu, przybył do Walencji aby kierować fortyfikacją miasta, co stoi w związku ze zbliżaniem się wojsk gen. Franco do Saguntu — ostatniej linii obronnej przed Walencją.

SALAMANKA 11.7. W piątek samoloty gen. Franco zbombardowały dworce kolejowe w Saguncie, Soneja i Segorbe. Pociągi z amunicją, znajdujące się na dworcach wyleciały w powietrze. W niedzielę rano 5 ciężkich bombowców zbombardowało port w Walencji, niszcząc zgromadzone w nim zapasy materiału wojennego i amunicji.

Łańcuch gróski Espadan został już całkowicie zajęty przez wojska gen. Franco, które przystąpiły obecnie do oczyszczania terenu.

3 ustawy miejszościowe

przedłoży rząd czeski parlamentowi

PRAGA 11.7. Uchodzi niemal za pewne, że rząd przedłoży parlamentowi 3 ustawy, a mianowicie: ustawę językową, ustawę o zreorganizowaniu administracji i właściwy statut mniejszościowy. Statut ureguluje przedstawicielstwo grup narodowościowych w administracji lokalnej, w życiu kulturalnym, w szkolnictwie, w dzidzinie opieki społecznej, subwencji oraz dostaw.

Jak twierdzą „Lidowe Noviny“ statut będzie zawierał ścisłe określenie narodowości, dając gwarancję ochrony przez wynarodowienie.

Nowy sukces lotnictwa chińskiego

Zatopienie 3 statków japońskich

HANKOU, 11. 7. Bombowce chińskie zatopiły na Jangtse 3 japońskie okręty wojenne.

MOSKWA, 11. 7. Zdaniem miarodajnych kół sowieckich sytuacja gospodarcza Japonii jest katastrofalna, przy czym sowieckie sfery wojskowe podkreślają, że jesień i zima będą bardzo niepomyślną porą dla akcji japońskiej w Chinach północnych, ponieważ żołnierz japoński z trudem znosi tak surowy klimat.

Choroba

króla Jerzego

LONDYN 11.7. Król Jerzy zapadł na gorączkę gastryczną i z polecenia lekarzy przez kilka dni nie może opuszczać łóżka. Niedomaganie królewskie nie spowoduje jednak przesunięcia terminu wizyty we Francji.

Armia angielska

uzbraja się w czeskie kulomioty

LONDYN, 11. 7. (Tel. wł.). Rząd brytyjski nabył ostatnio wszechsłowacki patent na wyrób karabinów maszynowych marki „Bren“, wyrabianych w zakładach uzbrojenia w Bernie. Obecnie przystępuje się w Anglii do masowej produkcji, celem zaopatrzenia całej armii w najkrótszym czasie w „Breny“. Próby dokonane w Bisley wykazały ogromną wyższość czechosłowackich karabinów maszynowych nad kulomiotami „Lewisa“.

W związku z powyższym, pisma przypominają, że przed kilku laty udało się wywiadowi niemieckiemu wykraść plany jednego z typów kulomiotów wyrabianych w Bernie. Jednakże dotychczas nie potrafili niemieccy specjaliści rozwiązać tajemnicy, na czym polegają owe ulepszenia, jakie Czechom udało się odkryć i zastosować.

Napad na prezydenta Roosevelta

Policja ratuje zamachowca od linczu

OKLAHOMA, 11.7. W czasie przejazdu prezydenta Roosevelta przez miasto pewien osobnik, uzbrojony w pałkę gumową usiłował po przerwaniu kordonu policyjnego wskoczyć do auta prezydenta. Agenci policji obezwładnili go, przy czym policji z trudem udało się uratować niedoszłego zamachowca od linczu.

Śledztwo ustaliło, iż osobnik ten nazywa się Woody Hockady, liczy lat 52 i jest nerwowo chory. Swego czasu miał już sprawę sądową za próbę napadu na sekretarza stanu do spraw wojskowych Woodringa.

W urzędzie policyjnym Hockady oświadczył, że pragnął tylko wyczyścić prezydenta buty.

Czas odnowić
prenumeratę na miesiąc
LIPIEC

Skandaliczny komunikat

ambasady rządu walenckiego w Paryżu

PARYŻ, 11. 7. Ambasada rządu barcelońskiego ogłosiła komunikat atakujący sądownictwo francuskie i francuską instytucję emisyjną w sposób, który wyraźnie szkodzi interesom Banku Francuskiego.

Komunikat ambasady oświadcza, iż w myśl intrukcji otrzymanych od swego rządu, ambasada hiszpańska w Paryżu pragnie publicznie potwierdzić odbiór orzeczenia sądowego w sprawie złota złożonego przez Bank Hiszpanii w Banku Francji, zwrotowi którego to depozytu do rąk legalnego gubernatora Banku Hiszpańskiego pzeciwstawiła się francuska instytucja emisyjna. Oświadczenie to ambasada hiszpańska pragnie uczynić publicznie, wobec kół interesujących się tą sprawą oraz sfer finansowych.

Opublikowany biuletyn wywołał wrażenie skandalu w politycznych i finansowych kołach Paryża, podkreślających niesłychany ton tego wystąpienia.

Spekulacja gazetowa w Rembertowie

Wyzysk hurtownika musi być ukrócony

Do jakich skutków prowadzi monopol sprzedaży dzienników i czasopism skoncentrowany w rękach T-wa „Ruch“ najlepiej świadczy fakt, jaki zaszedł wczoraj w Rembertowie.

Wyłączny odbiorca „Ruchu“ na Rembertów korzystając ze wzmożonego zapotrzebowania na dzienniki w niedzielę, podniósł w hurcie cenę do 8 groszy na numerze pism 10-groszowych. W ten sposób pośrednictwo „Ruchu“ w Rembertowie kosztują wydawnictwa aż 30% i to za pośrednictwo w hurcie! Jest to najwymowniejszy dowód, gdzie należy szukać przyczyn tamujących rozwój czytelnictwa.

Detaliczni sprzedawcy dzienników w Rembertowie, którzy pracują po 12 do 14 godzin na dobę, opłacają podatki i utrzymują roznosicieli gazet po domach, zostali pokrzywdzeni i to na korzyść pośrednika, którego cały wysiłek polega na tym, że jest wyłącznym odbiorcą „Ruchu“ i swoją pracę ogranicza do rozdania gazet.

Podwyższenie cen na gazety w obecnym okresie, gdy właśnie należy wszelkimi sposobami udostępniać ich rozpowszechnienie, jest skandalem, który powinien wywołać reakcję ze strony wydawnictw i władz administracyjnych. Gazeta jest towarem pierwszej potrzeby i pobieranie nadmiernych cen za pośrednictwo w hurcie musi być karane jako spekulacja.

Prowokacje niemieckie w Kłajpedzie

Ludność litewska burzy się

KŁAJPEDA 11.7ł Sytuacja w mieście staje się z dnia na dzień coraz bardziej naprężona wobec prowokacji niemieckich, wywołujących ustawiczne starcia z Litwinami.

Skutkiem ciągłego wybijania szyb w sklepach litewskich towarzystwa asekuracyjne odmawiają ubezpieczenia wystaw.

Mimo spokoju, jaki zachowuje rząd ludność litewska Kłajpedy burzy się i zachodzi obawa, że jeśli nie zostaną wydane energiczne zarządzenia przeciwniemieckie, może dojść do masowych wystąpień litewskich.

Znachor i przemytnik

Tytoń, sacharyna i zioła w zakamarkach samochodu

Do Katowic i innych miejscowości Górnego Śląska przyjeżdżał dość często własnym luksusowym samochodem z Niemiec Wolfram Moll. Zatrzymywał się najczęściej u niejakiego Szczepaniaka, z którym następnie wyjeżdżał do innych miast.

Na eleganckiego Niemca z Bytomia zwróciły uwagę władze polskie, poddając go obserwacji. Ustalono, że Moll wyjeżdża także do Warszawy, gdzie zatrzymuje się stale w jednym lokalu dokąd na oznaczony dzień przychodzą chorzy. Wyjaśniło się, że Moll trudnił się znachorstwem. Takie stałe postoje Moll miał również w innych miastach, gdzie również przyjmował chorych.

Poddano badaniom jego samochód i znaleziono w nim całą aptekę różnych ziół, proszków, specyfików niemieckich i... tytoń, który przemycał do Polski. Tym razem przywiózł tytoń, kiedy indziej jednak przywoził sacharynę i inne artykuły.

Niemieckiego znachora i zarazem przemytnika oraz jego przyjaciela Szczepaniaka aresztowano.

Kler austriacki

nie pojedzie do Fuldy

ZURICH 11.7. W czasie od 15 do 18 sierpnia odbędzie się w Fuldzie konferencja episkopatu niemieckiego. Na konferencję tę nie otrzymał zaproszenia episkopat austriacki.

Nie ulega wątpliwości, że stało się to skutkiem stanowiska, duchowieństwa b. Austrii do reżimu hitlerowskiego po Anschlussie.

Zdziczenie

Mieszkaniec Ząbek Stanisław Greszczuk odbił przed kilku dniami narzeczoną Stanisławowi Kopaczowi.

Wczoraj wieczorem Kopacz w towarzystwie dwóch kolegów przybył do Greszczuka domagając się odeń „zwrotu narzeczonej“. Grzeszczuk odmówił.

Wówczas Kopacz dobył rewolweru i dał 2 strzały w kierunku Greszczuka, który padł trupem na miejscu. Kopacz i jego kompani zbiegli. W kilka godzin potem jednak policja Kopacza odszukała i aresztowała.

Dziesięciu srok za ogon nie utrzymasz...
a cóż dopiero dwudziestu czterech
Bydgoski zjazd malarzy potępił działalność posła Snopczyńskiego

W jednym z poprzednich numerów omówiliśmy zwycięstwo cechów rzemieślniczych nad „urzędującą" biurokracją „samorządu rzemieślniczego", który właściwie spełniał rolę wydziału rzemieślniczego władz administracyjnych. Były to spostrzeżenia znawcy stosunków w rzemiośle. Całkowicie tę tezę potwierdziły liczne głosy mówców — mistrzów cechów malarskich na zjeździe swym, który ostatnio odbył się w Bydgoszczy.

Szczególnie ostro atakowany był obecny prezes Związku Izb Rzemieślniczych i prezes Związku Stowarzyszeń rzemieślników chrześcijan RP poseł Snopczyński, uważany przez ogół rzemieślników za największego szkodnika samorządu rzemieślniczego oraz organizacji zawodowych rzemieślniczych, który niestety dzięki swym „wpływom" i „krasomówczym" sztuczkom utrzymuje się jeszcze na powierzchni „przewodząc" polskiemu rzemiosłu.

„Dziesięciu srok za ogon nie utrzymasz" — mówi świetne polskie przysłowie, a cóż dopiero dwudziestu czterech. W tylu bowiem organizacjach rzemieślniczych i społecznych „prezesuje" imć pan Snopczyński.

Trudno w tych warunkach dziwić się temu panu, że wszystkiego dojrzeć nie może, że sam nie będąc rzemieślnikiem nie może w żaden sposób przeniknąć i zrozumieć psychiki rzemieślnika. Za jego „panowania" rozpanoszyła się biurokracja — mówił p. Dobrzelecki, sekretarz cechu malarzy z Warszawy — a w ślad za nią obniżył się poziom wykonywanych robót w rzemiośle malarskim. Izby Rzemieślnicze bowiem tolerują nieuctwo i partactwo, wydając karty rzemieślnicze osobom, które do 1927 r. uprawiały ewentualnie ten fach po kryjomu bez jakiegokolwiek fachowego przygotowania, zarówno teoretycznego jak i praktyki zawodowej u mistrzów cechowych, nie mówiąc, że egzaminy w Izbie Rzemieślniczej, były fikcją egzaminu za złożoną w odpowiednim czasie opłatę kilkudziesięciozłotową i podanie na specjalnie przygotowanym druczku.

Zjazd bydgoski podkreślił fakt, że partactwo zawojowało uczciwą pracę i wiedzę zawodową. Gdy przed wojną żaden porządny rzemieślnik nie wiedział co to brak pracy, dziś najróżnorodniejsi pseudo rzemieślnicy otrzymują zamówienia, a mistrzowie cechowi, prawdziwi znawcy swego zawodu i kunsztownego wykonania pozostają często bez roboty.

Zjazd malarzy poprawę sytuacji w swej dziedzinie, jak i w ogóle w polskim rzemiośle widzi w zmianie struktury organizacyjnej cechów rzemieślniczych oraz w odbiurokratyzowaniu samorządu rzemieślniczego.

Malarze, razem z krawcami, piekarzami i wędliniarzami pragną, aby w sprawach rzemiosła polskiego zabierali głos i decydowali najbardziej zainteresowani sami rzemieślnicy.

Gdzie można łowić ryby?

GDYNIA 11.7. (jż). W związku z notatkami, jakie ukazały się w niektórych pismach na temat łowienia ryb morskich, urząd morski komunikuje urzędowo, iż żadnych zarządzeń co do ograniczenia łowienia ryb na wędkę na wybrzeżu nie wydawał, a jedynie w myśl obowiązujących przepisów policyjno - portowych ograniczenia takie dotyczą basenów portowych.

Drobna „nieformalność" zaprowadziła złodzieja za kratki

GDYNIA 11.7. (jż). Przd sądem okręgowym w Gdyni stanął recydywista złodziej Tomasz Studniarek, który wyspecjalizował się w kradzieżach mieszkaniowych. Ostatnio został on przyłapany na gorącym uczynku kradzieży roweru. Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Studniaka znaleziono przy okazji wiele przedmiotów pochodzących z różnych kradzieży. M. in. policja zakwestionowała stalową kasetkę. Jak się okazało kasetka należała do jednego z inżynierów gdyńskich i zastała skradziona przed kilku miesiącami.

Ponieważ Studniarek przekonał się, że zamiast spodziewanych pieniędzy w kasetce znajdowały się plany techniczne, odesłał je wspaniałomyślnie przez pocztę do poszkodowanego inżyniera, zatrzymując jednak kasetkę.

Ta drobna „nieformalność" — jak tłumaczył się stary złodziejaszek, naraziła go na utratę wolności w okresie najlepszej konjunktury złodziejskiej — w sezonie letniskowym. Sąd skazał Studniarka na 9 miesięcy więzienia.

Znowu zwycięstwo ZZP

POZNAŃ 11.7. (sp.). Wobec bardzo ciężkich warunków pracy, niskich płac i brutalnego traktowania pracowników w zakładach tkalni w Środzie sp. z ogr. odp., wszyscy pracownicy i pracownice w liczbie ok. 100 zwróciły się do Zw. rob. i rzem. ZZP z prośbą o interwencję, przy czym wszyscy zgłosili się na członków tego Związku.

W wyniku starań Zw. rob. i rzem. ZZP w zakładach nastąpiły zasadnicze zmiany. Wszystkie zarobki uległy od dnia 27 czerwca rb. podwyżce od 10 do 22 proc.. W sobotę 9 bm. odbyły się wybory do wydziału robotniczego, które dały Zw. rob. i rzem. ZZP ogromne zwycięstwo, gdyż z jego listy wybrano wszystkich 5 członków wydziału.

Zlikwidowany strajk

CZĘSTOCHOWA 11.7. (kz). Po długotrwałej konferencji w Inspektoracie Pracy, na której uzgodniono wszystkie sporne kwestie, zlikwidowano nareszcie powtórny strajk w „Gnaszyńskiej Manufakturze".

Przyczyną obecnego strajku było nierespektowanie przez właścicieli zawartej poprzednio umowy, szykanowanie delegatów robotniczych, przeciążanie robotników nadmierną pracą oraz nie zainstalowanie urządzeń zabezpieczających zdrowie i życie robotników.

Czeladź stolarska w Swarzędzu stoi twardo przy swych żądaniach

POZNAŃ 11.7. (sp.). Zgodnie z naszymi zapowiedziami odbyło się dnia 7 bm. zebranie czeladników stolarskich w Swarzędzu, przy udziale przeszło 200 osób i przedstawicieli Związku robotników i rzemieślników ZZP pp. Pawlaka i Krengelewskiego, którzy w przemówieniach złożyli sprawozdanie z przebiegu starań o zawarcie układu zbiorowego.

Jak wiadomo cech stolarzy odmówił udziału w konferencjach porozumiewawczych, pragnąc utrzymać stan bezumowny, gwarantujący przedsiębiorcom stolarskim większy zysk naturalnie kosztem pracowników stolarskich.

Na zebraniu kilku dyskutantów wskazało na przykładach karygodny wyzysk. Szczególnie ostro potępiono system wyróżniania pewnych pracowników, co ma spowodować spory i zawiść czeladzi, a w rezultacie rozbić solidarność.

Jednomyślnie uchwalono rezolucję, potępiającą stanowisko przedsiębiorców stolarskich i stwierdzającą, że od swoich słusznych postulatów czeladź w żadnym wypadku nie odstąpi, a dla ich spełnienia nie cofnie się przed żadnymi legalnymi środkami walki. Wreszcie wezwano przedstawicieli Zw. rob. i rzem. aby poraz ostatni zwrócili się do Inspektora Pracy o zwołanie konferencji porozumiewawczej, na którą zostaną wezwani przedsiębiorcy stolarscy pod sankcją kary za niestawiennictwa się na obrady.

Wspaniały dar dla armii od ubogiego społeczeństwa

POZNAŃ 11.7. W dniu wczorajszym odbyła się w Nowym Tomyślu uroczystość przekazania armii broni, wartości 140.000 zł, ufundowanej dzięki zbiorowemu wysiłkowi całego społeczeństwa miejskiego i wiejskiego powiatu.

Hojny ten dar zasługuje tym bardziej na uznanie, że przygraniczny powiat Nowo-Tomyski jest nadzwyczaj ubogi, a jego miasteczka walczą ciężko z klęską bezrobocia.

O godz. 10 odbyła się uroczysta msza św. polowa, po której nastąpił akt przekazania pułkom poznańskim i okręgowi poznańskiemu LMK 28 ciężkich karabinów maszynowych z podstawą i całkowitym wyposażeniem, 2 granatników piechoty, 1-ej radiostacji nadawczo - odbiorczej, 1-go samochodu i 1-go motocykla z przyczepką.

Obniżenie honorariów adwokackich
Ostatnia lista aplikantów

Naczelna rada adwokacka rozpatrywała sprawę wydania nowych przepisów, dotyczących wynagrodzenia adwokatów na wykonywanie czynności zawodowych.

M. in. wysuwano projekty obniżenia stawek adwokackich w postępowaniu egzekucyjnym i upadłościowym. Wysokość nowych stawek za prowadzenie spraw przez adwokatów w braku umowy z klientami, określić ma nowe rozporządzenie ministra sprawiedliwości .

Wobec zamknięcia zarówno listy adwokatów, jak i aplikantów, przewidywanym jest wyznaczenie specjalnych kontyngentów w poszczególnych okręgach apelacyjnych dla aplikantów sądowych, którzy po złożeniu egzaminu sędziowskiego, zabiegają o przyjęcie do adwokatury.

Izby adwokackie ogłosiły ostatnie listy aplikantów, którzy zdołali uzyskać wpis tuż przed zamknięciem dopływu do adwokatury.

W Warszawie wpisano jeszcze na listę aplikantów 14 osób.

Kiedy pośrednikowi należy się zapłata?

W myśl postanowień kodeksu zobowiązań, pośrednictwo w interesie obu stron jest dopuszczalne i pośrednik w wypadku takiej umowy może żądać wynagrodzenia od obu stron. Pośrednik traci prawo do wynagrodzenia oraz do zwrotu wydatków, jeżeli pośredniczył także na korzyść drugiej strony mimo zakazu, zawartego w umowie, albo w sposób przeciwny wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu.

Wobec licznych procesów o zapłatę za pośrednictwo, wyjaśniamy, że kto przyrzeka drugiemu wynagrodzenie za pośrednictwo obowiązany jest zapłacić tylko wtedy, gdy umowa zostanie zawarta dzięki zabiegom pośrednika, a więc np. jeśli pośrednik tylko wskazał nabywcy dom, a nie uczestniczył później w pertraktacjach co do ceny, warunków, spłat itp., wówczas nie może dochodzić należności za pośrednictwo, gdyż umowa nie została zawarta przy jego pracy.

200 komisji porozumiewawczych

Od chwili ostatniego kongresu pracowniczego w Warszawie we wszystkich ośrodkach pracowniczych w kraju powstają w sposób samorzutny

Obecnie działa w kraju przeszło 200 okręgowych, powiatowych komisji porozumiewawczych, zorganizowanych na wzór Centralnej Komisji Porozumiewawczej w Warszawie.

Sezon wyjazdów za granicę

Od kilku tygodni referat wyciągów biura ewidencji ruchu ludności zaobserwował niezwykły napływ interesantów zabiegających o wydanie paszportów zagranicznych.

Do biura wpływa po 200 — 300 zgłoszeń dziennie.

Valentine Wiliams 69

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

Zapewne — pomyślała — powiedziano jej wszystko, o rewolwerze i o Larkingu. Żal jej się zrobiło uroczej i tak dla niej dobrej pani domu i spojrzała na nią serdecznie z wyrazem współczucia. Lady Julia siedziała na kanapie oplatając rękoma kolana, wpatrzona w oczy rozdrażnionego detektywa. Powierzchownie pogodna, ale subtelnemu obserwatorowi nie uszłoby silne naprężenie nerwów. Na widok wchodzących lady Julia powstała żywo.

— Alino! — zawołała. — Nie wchodź tu, proszę.

Ale Gerry, obejmując przyjaciółkę, odpowiedziała głosem, który tchnął silnym uporem.

— To ja ją tu przyprowadziłam.

— Nic nie mam przeciwko temu, żeby panna Innesmore asystowała naszej rozmowie. Więc niech pani jej z mojego powodu nie odprawia — odezwał się spokojnie Manderton do lady Julii. Nie mam sekretów przed nikim. a panny Innesmore mogę potrzebować.

Alina milczała patrząc przed siebie z wyrazem roztargnienia. Rodney siedział na oknie z miną posępną. Gerry prosiła:

— Pozwólcie Alinie zostać!

Lady Julia rzuciła mężowi pytające spojrzenie, po czym wyciągnęła rękę do młodej Amerykanki, przyciągnęła ją i posadziła obok siebie na kanapie.

Gerry na pozór obojętna, oparła się o poręcz kanapy.

Wszyscy milczeli przez dłuższą chwilę. Manderton odezwał się pierwszy:

— Pani Rossway w zeszły czwartek odwiedzała panią Leadbury w jej loży w operze podczas drugiego antraktu. Jak długo została pani w tej loży?

Gerry wzruszyła ramionami.

— Żałuję, ale nie pamiętam.

Manderton z całym opanowaniem precyzował:

— W czwartek drugi antrakt w Covent Garden trwał 32 minuty, to jest... — tu zajrzał do notatnika — kurtyna zapadła po drugim akcie o g. 9 min. 50, a podniosła się przed trzecim i ostatnim aktem o g. 10 min. 22. Czy pani spędziła cały ten czas z przyjaciółką?

Gerry zawahała się przed odpowiedzią.

Alina zauważyła wyraz strachu w jej zielonych źrenicach.

— Nie długo — rzekła wymijająco.

— Ale jak długo została pani z panią Leadbury? Pięć? Dziesięć minut? Kwadrans? Przecież pani musi mieć o tym chociaż słabe pojęcie.

— Słyszał pan dziś rano, że nie mam zmysłu orientacji w czasie — odpowiedziała opryskliwie.— Nie mam nawet najsłabszego pojęcia, jak długo przebywałam z panią Leadbury. Rozmawiałyśmy krótko, po czym wyszłam.

— Czy wróciła pani do własnej loży? — zapytał inspektor natarczywie, zbliżając się do Gerry.

Zawahała się chwilę. Tym razem musiała stoczyć trudną walkę sama z sobą, aby nie wyjść z równowagi. Manderton z miną wyzywającą czekał w milczeniu.

— Nie zaraz. Wyszłam wprzód na balkon i wypaliłam papierosa.

— Rozumiem, zapewne nie warto pytać, jak długo była pani na balkonie?

— Co do czasu nie mogę panu dać żadnych informacji. Zostałam dłużej, niż trwał antrakt. Powietrze było miłe, chłodne i rozmawiałam ze znajomym.

— Proszę o jego nazwisko!

Zarumieniła się.

— Nie pamiętam nazwiska tego młodego człowieka. W Londynie tyle osób się widzi, z tyloma się zapoznaje, że nazwisk wszystkich niepodobna spamiętać.

Opierała się o poręcz kanapy. Oczy miała spuszczone, jakby wpatrzone w lśniące noski eleganckich pantofelków.

— A gdy pani wróciła do swojej loży, która mogła być godzina?

Manderton opanowywał głos i starał się być bardzo ugrzeczniony.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na ringach boiskach i torach

Polska—Niemcy w Królewcu 105:73

Przykra porażka naszych lekkoatletów

Tylko w 5 konkurencjach mamy pierwsze miejsca

W sobotę rozpoczął się w Królewcu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy. Na stadionie zebrała się również kolonia polska, która dopingowała naszych zawodników.

Piarwszy dzień wykazał wyraźną przewagę Niemców, którzy wygrali w stosunku 51:33, a więc różnicą 18 punktów.

Zawody poprzedzone zostały zwykłymi przy międzypaństwowych rozgrywkach uroczystościami. Po odegraniu hymnów narodowych, wymianie pamiątek i defiladzie rozpoczęły się właściwe zawody.

DOBRY POCZĄTEK

W biegu na 100 m po dwóch falstartach Zasłona wysuwa się na czoło i pewnie wygrywa w doskonałym czasie 10,6 sek. Polak miał w pobitym polu mistrza Niemiec słynnego Borchmeyera, Niemca Graemmera i Polaka Duneckiego. Zwycięstwo Zasłony nad Borchmeyerem wywołało dużą sensację w Królewcu.

W skoku o tyczce zwycięstwo odniósł również Polak Morończyk, osiągając 4 m. Drugie miejsce zajął Niemiec Hartman 3.90 m, trzecim był Niemiec Huszwickel 3.70 m, a czwartym Polak Schneider 3.60 m.

NIEMCY ZWYCIĘŻAJĄ

Na tym niestety skończyły się sukcesy Polaków. Wszystkie następne konkurencje wygrali Niemcy.

W rzucie młotem Polacy nie odegrali żadnej roli. 1) Storch 54,83 m, 2) Lutz 52.50 m, 3) Kordas (P) 43.0 m, 4) Węglarczyk (P) 44.81 m.

Na 400 m przez płotki Niemcy zajęli znowu dwa pierwsze miejsca: 1) Darr 54,7, 2) Mayer 55.5, 3) Maszewski 56.5, 4) Drozdowski 58.

W trójskoku zwyciężył Niemiec Kontraschek 14.59 przed Polakiem Hoffmanem 14.25, Polakiem Luckhausem 14.18 i Niemcem Woellnerem 13.99.

Na 5.000 m zwycięstwo odniósł znowu Niemiec Syring, który na ostatnim okrążeniu wysunął się na czoło i nie pozwolił już sobie odebrać prowadzenia. Czas Syringa wynosił 14:41,4 co jest nowym rekordem Niemiec. Drugie miejsce zajął Noji w czasie 14:46.5 trzecim był Niemiec Eberhardt w czasie 14:48,8 przed Marynowskim — 15:18,8.

Na 800 m wygrał Harbig (N) w czasie 1:51,6, Gąsowski zajął drugie miejsce w czasie 1:52, 3) Eichberger (N) 1.53, 4) Staniszewski (P) 1:57,3.

[illegible] dyskiem pierwszym był [illegible] Niemiec Schroeder 46,81, 2) Hilbrecht (N) 44.52, 3) Gierutto (P) 43.46, 4) Fiedoruk (P) 43.07.

W sztafecie 4x100 m zwyciężyła sztafeta niemiecka w składzie Borchmeyer, Gillmeistem, Fischer i Graener w czasie 41.7 sek. Polska sztafeta w składzie Z. Danowski, Zasłona, Dunecki i Trojanowski ustanowiła nowy rekord polski w czasie 42 sek.

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW

Walka w drugim dniu była bardziej w[illegible] że Niemcy uzyskali jedynie 14 pkt. przewagi (Polacy zdobyli 40 pkt., a Niemcy 54 pkt.).

W ogólnej punktacji, mecz jak było do [illegible] widzenia, wygrały Niemcy w stos[illegible] 3:73.

Zawody odbywały się w niezbyt pomyślnych warunkach atmosferycznych. Prawie od samego rozpoczęcia meczu padał ulewny deszcz, który miał ujemny wpływ na wynik spotkania. Bieżnia była rozmokła i ciężka.

Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych na stadionie zebrało się około 5.000 widzów.

Przed rozpoczęciem zawodów nastąpiło oficjalne powitanie obu drużyn oraz wymiana proporczyków. W imieniu Niemców przemówienie wygłosił przedstawiciel Niemieckiego Związku Lekkoatletycznego z Berlina dr Rasche. Odpowiedział mu imieniem drużyny polskiej wiceprezes Polskiego Zw. Lekkoatletycznego konsul Sośnicki.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

110 m przez płotki 1) Wegner (N) 14,8, 2) Glaw (N) 15, 3) Sulikowski (P) 15,5, 4 Niemiec (P).

W skoku w dal pierwsze dwa miejsca zajęli Polacy bracia Hoffmanowie, Karol był pierwszy z wynikiem 7.22, a Marian drugi z wynikiem 7,05, 3) Gotschalt (N) 6.92, 4) Kotraschek (N) 6.73.

400 m — 1) Rinck (N) 49.2, 2) Bues (N) 49.5, 3) Gąsowski (P) w identycznym czasie 49.5 o dłoń za Niemcem, 4) Drozdowski 50.6.

STANISZEWSKI I NOJI PIERWSI

Na 1500 m wygrał zdecydowanie Polak Staniszewski w czasie 3.58,3. Przy lepszej bieżni Staniszewski niewątpliwie uzyskałby lepszy czas, 2) Boettcher (N) 3:58.6, 3) Soldan (P) 3:59.4, 4) Mehlhose (N) 4:01.3.

Na 200 m bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli Niemcy: 1) Gillmeister 22, 2) Fischer 22, 3) Zasłona (P) 22,4, 4 Dunecki (P) 22.7.

W oszczepie pierwsze dwa miejsca zajęli znowu Niemcy — 1) Buesse 64.50, 2) Boeder 57.80, 3) Mikrut (P) 57.41, 4) Gburczyk (P) 49.22.

W rzucie kulą zwyciężył mistrz Europy i Niemiec Woellke rzutem 15.95 m. Gierutto zajął drugie miejsce 15.41, 3) Cramer (N) 15.23, 4) Fiedoruk (P) 14.23.

W biegu na 10 km bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Noji, który na 200 m przed metą minął Niemca Gebhardta i pierwszy przerwał taśmę w czasie 31:17. Czas Gebhardta wynosił 31:17,4. Trzecim był Marynowski (P) w czasie 31:22, 4) Muschik (N), czas 31:43,6.

W skoku wzwyż zwyciężył Niemiec Augustin 1.85 m, drugie miejsce zajął Karol Hoffman (P) 1.80, trzecim i czwartym miejscem podzielili się Gieruto (P) i Haeusler (N) po 1.75.

W sztafecie 4x400 m pierwsze miejsce zajęły Niemcy w składzie Harbig, Sumrer, Rossler i Rinck w czasie 3:19,8.

Polska z składzie Gassowski, Kucharski, Drozdowski i Maszewski uzyskała czas 3:25, 2.

AKS przegrywa 4:1

Sensacyjne zwycięstwo Polonii

Zmiana tabeli ligowej

Na boisku Polonii w Warszawie rozegrany został jedyny w Polsce mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Polonią i AKS.

Sensacyjne zwycięstwo odniosła Polonia w stosunku 4:1 (1:0).

Zawody rozpoczęły się z dużym opóźnieniem, ze względu na nieprzybycie wyznaczonego sędziego. Za zgodą obu drużyn prowadzenie meczu objął kpt. dr Kaliński.

Już w pierwszej minucie Nawrot z centry Kisielińskiego zdobywa prowadzenie dla Polonii. Wynik ten nie ulega już zmianie do przerwy mimo że Polonia znacznie przeważa i ma szereg okazji zdobycia dalszych punktów.

Po zmianie pól przez pierwsze 30 minut Polonia gra koncertowo, a atak jej wyjątkowo dobrze dysponowany gości coraz częściej pod bramką AKS.

W piątej minucie Nawrot przebija się przez obronę Ślązaków i podaje piłkę Mazurkowi, który strzela nieuchronnie .W 12-ej minucie po centrze Kulii Nawrot podwyższa wynik do 3:0 dla Polonii.

W trzy minuty później Kulia zdobywa czwartą bramkę dla drużyny warszawskiej. W ostatnim kwadransie do głosu dochodzi AKS, dla którego honorowy punkt uzyskuje Sikora nie bez winy Szczepaniaka.

Goście grali dziwnie niezdecydowanie, natomiast Polonia walczyła bardzo ambitnie i ofiarnie. Doskonale spisała się pomoc, obrona i atak, w którym najlepszy był Nawrot.

Po tym meczu stan tabeli ligowej przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	10	13:7	30:19
2) Warszawianka	10	13	26:21
3) AKS	10	11:9	21:14
4) Wisła	10	11:9	15:15
5) Pogoń	10	11:9	11:11
6) Cracovia	9	9:9	17:20
7) WKS Śmigły	10	9:11	18:24
8) Warta	10	8:12	30:26
9) ŁKS	10	7:13	11:22
10) Polonia	9	6:12	16:23

Detronizacja EKS

Giszowiec mistrzem Polski

AZS wicemistrzem

W sobotę rozegrany został w Katowicach decydujący mecz waterpolo o mistrzostwo Polski pomiędzy dotychczasowym mistrzem drużyną niemiecką EKS i Giszowcem.

Zwycięży! Giszowiec w stosunku 3:1 (2:0) zdobywając po raz pierwszy tytuł mistrza Polski i detronizując wielokrotnego mistrza Polski EKS.

W mecz o mistrzostwo Polski w piłce wodnej pomiędzy warszawskim AZS i katowickim EKS zwyciężył nie spodziewanie AZS w stosunku 2:0 (1:0). Na skutek tego zwycięstwa AZS zajął drugie miejsce w tabeli zdobywając wicemistrzostwo Polski i spychając dotychczasowego mistrza drużynę niemiecką EKS na trzecie miejsce.

	gier	pkt.	st. br.
1) Giszowiec	8	14	19:4
2) AZS	7	9	10:7
3) EKS	6	6	18:11
4) KSZO	7	5	3:8
5) Hakoach	6	1	3:25

Mistrzostwa tenisowe Niemiec

Spychała i Baworowski zwyciężają w Hamburgu

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu nasi tenisiści odnieśli dalsze zwycięstwa.

Spychała pokonał Niemca Denkera 6:1, 6:2, 6:4.

Baworowski wygrał z drem Tuebbem 8:6, 6:2, 6:2.

Para Tłoczyński — Baworowski zwyciężyła parę niemiecką F. Henkel — Schroeder 2:6, 11:9, 6:1, 6:3.

Sensacją niedzielnych zawodów była klęska pierwszej obecnej rakiety niemieckiej Henkla z Francuzem Pelizza 4:6, 2:6, 4:6.

Jędrzejowska, która przyjechała w niedzielę do Harmburga wystąpi po raz pierwszy w poniedziałek.

Teoretyczny skład ekipy polskiej

Zigenhirte mistrzem strzeleckim Polski

W niedzielę w trzecim i ostatnim dniu narodowych zawodów strzelectwa myśliwskiego, w konkurencji śrutowej strzelania do rzutków o mistrzostwo Polski startowało 22 zawodników.

Tytuł mistrza Polski na r. 1938 zdobył Wilhelm Ziegenhirte 283-300 punktów możliwych (obliczenie z 3 dni strzelania łącznie), 2) Konstanty Łyskowski 282-300, 3) Józef Kiszkurno 280-300, 4) Stanisław bar. Rosenwerth 273-300 (w rozgr.), 6) Karol Kitzman 273-300, 6) Stanisław Czerski sen. 268-300.

Teoretycznie wyżej wymienieni zawodnicy stanowią ekipę polską na międzynarodowe zawody o mistrzostwo Europy i mistrzostwo świata, które w roku bieżącym zostaną rozegrane w Czechosłowacji.

Anglia — Niemcy 6:10

Bokserzy angielscy przegrywają w Berlinie

W obecności 16 tys. widzów rozegrany został w Berlinie międzypaństwowy mecz bokserski Niemcy — Anglia, zakończony zwycięstwem drużyny niemieckiej 10:6.

W wadze muszej Russel (Ang.) wypunktował Obermauera.

W koguciej Wilke (Niemcy) pokonał na punkty Pottingera.

W piórkowej Gallie (Ang.) zwyciężył na pkt. Jaro.

W lekkiej Nuernberg (Niemcy) znokautował w pierwszej rundzie Powella.

W półśredniej Webster (Ang.) wypunktował Flussa.

W średniej Baugarten (Niemcy) pokonał na pkt. Harringtona.

W półciężkiej Vogt (Niemcy) wypunktował Browna.

W ciężkiej Rnge (Niemcy) pokonał na pkt. Prestona.

Dalekie miejsce Polski

W niedzielę zakończył się turniej pocieszenia rozgrywany w ramach mistrzostw świata w szczypiorniaku.

W walce o 6-e i 7-e miejsce Czechosłowacja pokonała Polskę 12:10 (5:7).

W pozostałych dwóch spotkaniach Dania pokonała Holandię 9:3 (3:3), a Rumunia wygrała z Luksemburgiem 12:6 (5:3).

Odznaczenia dla włoskich zawodników

W dn. 29 bm. Mussolini przyjmie osobiście piłkarską drużynę Włoch, która zdobyła ostatnio tytuł mistrza świata.

Mussolini wręczy piłkarzom medale sportowe i ordery za zasługi na polu sportu. Odznaczenia otrzymają prócz piłkarzy, także i wybitni zawodnicy, oraz działacze w innych dziedzinach sportu. Przede wszystkim odznaczenia przyznane będą wszystkim tym, którzy ustanowili rekordy międzynarodowe i odnieśli poważniejsze zwycięstwa w walkach międzynarodowych.

Na ringach, boiskach i torach

Przed celownikiem

SOBOOTA.

GON. 1. Nagr. 1.000 zł. Płoty. Dyst. 2.400 mtr.:
1) Przebój, 2) Rio Rita (70), Jill (10), 4) Doża (394,50), 5) Adua (307,50. Czas 2 min. 45 łatwo o 5 dł. Tot. zw. 9 zł, fr. 6 i 10 zł. Porządkowy 96 złotych.

GON. 2. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 2.100 mtr.:
1) Ramzes, 2) Rarytas (5.50). Wycofany Brangwyn. Czas 2 m. 16 i pół wysył. o 3/4 dł. Tot. zw. 17.50 zł.

GON. 3. Nagr. 1.500 zł. Dyst. 1.600 mtr.:
1) Le Picador, 2) Atak (17). Wycofane Nizza i Indus. Czas m. 41 b. łat. o 4 dł. Tot. zw. 5.50 zł.

GON. 4. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 1.100 mtr.:
1) Nurm, 2) Honey (25), 3) Galopez (20), 4) Grot II (77). Czas 1 m. 07½ dow. o 8 dł. — 4 dł. Tot. zw. 1.50 zł, fr. 5.50 i 6.50 Porządkowy 43 zł.

GON. 5. Nagr. 1.200 zł. Dyst. 2.200 mtr.:
1) Ra, 2) Demagogia (16), 3) Debar (75), 4) Szlem (273,50). Wycofane Katorżnik, Addis Abeba, Kiwi i Illona. Czas 2 m. 26 łatwo o 2 — 6 dł. Tot. zw. 6.50 zł, fr. 5, 5 zł. Porządk. 17 zł.

GON. 6. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 1.100 mtr.:
1) Serenada, 2) Pierrette (63.50, 3) Pleine de Charme (17,50), 4)Noraza (10), 5) Maryna (96,50). Czas 1 m. 8 pew. o 1½ — ½. Tot. zw. 24.50, fr. 15.50, 28.50. Porz. 2.127 zł.

GON. 7. Nagr. 1.500 zł. Sprzedażna. Dyst. 1.600 mtr.:
1) Rusałka, 2) Jawajka (18.50), 3) Turcja (37.50), 4) Jastrzębiec (51), 0) Omulow (30.50). Wycofany Graf. Został na starcie Omulew. Czas 1 m. 41½, wysył. o 2½ — 5 dł. Tot. zw. 8.50, fr. 5.50 i 7 zł. Porz. 48 zł.

GON. 8. Nagr. 1.000 zł. Dyst. 2.100 mtr.:
1) Old Girl, 2) Waad 15.50, 3) Ramona IV (25). Wycofane Bysyrys, Kulfon, Ferdynand i Beduinka. Czas 2 m. 22 s. Wysył. o 1 — dł. Tot. zw. 8 zł. Porz. 22 zł.

NIEDZIELA.

GON. 1. Nagr. 1.000 zł. Płoty. Dyst. 2.400 mtr.:
1) Jantoś, 2) Ontario (45), 3) Hestia (16). Wycof. Ignis. Humor i Saturn. Czas 2 m. 47½ łatwo o 2—9 dł. Tot. zw. 7 zł. Porządkowy 42 zł.

GON. 2. Nagr. 1.000 zł. Dyst. 2.100 mtr.:
1) Bysyrys, 2) Irata (12), 3) Kulfon (60), 0) Azrael Algier. Czas 2 m. 20½ Wysyłany o 1½ — 6 dł. Tot. zw. 7.50 zł. Porz. 20 zł.

GON. 3. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 1.100 mtr.:
1) Rumor, 2) Patrycja (33.50), 3) Nicki (11), 4) Tamar (49.50). Czas 1 m. 9 s. b. łatwo 8—2½ dł. Tot. zw. 11 zł, fr. 7.50 i 12 zł. Porz. 106 zł.

GON. 4. Nagr. 1.000 zł. Dyst. 2.200 mtr.:
1) Favoritas, 2) Irtysz (6), 2) Kiria (30). Wycofane Irata, Raguza, Ignis i Azrael. Szas 2 m. 26, pew. o 4 — łeb w łeb. Tot. zw. 30 zł. Porządk. 58 i 58 zł.

GON. 5. Nagr. 3.000 zł. Handicap. Dyst. 1.600 mtr.:
1) Iffat. 2) Pommery (12), 3) Nordstrom (35.50), 4) Isolano (70.50), 5) Elf (63). Czas 1 m. 39 pewnie o ¾ — 1 dł Tot. zw. 11 zł, fr. 6.50 i 6 zł. Porządk. 35 zł.

GON. 6. Nagr. 1.500 zł. Handicap. Dyst. 2.100 mtr.:
1) Nowina, 2) Rinaldo II (14), 3) Brysk (36.50), 4) Rübezahl (19), 5) Jolu (25.50). 6) Odaliska II (77.50). — Wycofana Fenszek. Czas 2 m. 17, w walce o szyję — ½. Tot. zw. 23.50 zł, fr. 11.50 i 8 zł. Porz. 149 zł.

GON. 7. Nagr. 1.200 zł. Dyst. 1.600 mtr.:
1) Miechów, 2) Fenszek (89), 3) Anzel (22.50), 4) Tajfun (52), Wycofane Waga, Festyn. Czas 1 m. 40½, b. łatwo o 7 — 4 dł. Tot. zw. 6.50 zł, fr. 6 i 10.50 zł. Porz. 123 zł.

GON. 8. Nagr. 1.200 zł. Dyst. 2.100 mtr.:
1) Miss Palu, 2) Illona (8), 3) Akcept (14). Wycofane Forum i jKwi. Czas 2 m. 18½, łatwo o 1½ — ½ gł. Tot. zw. 26 zł.

GON. 9. Nagr. 1.000 zł. Dyst. 2.200 mtr.:
1) Avila, 2) Baronia (28), 3) Indus (35.50), 4) Nitrat (24), 5) Harietta (39,50). Wycofany Pierwszy Konsul. Czas 2 m. 25 s. łot. o 3½ — 2 dł. Tot. zw. 10 zł, fr. 7 i 11 zł. Porządk. 82 zł.

Jeszcze 2 wiecz. Ram Gopal zabawi w Warszawie!

Ostatni wieczór tancerza Ram Gopala zgromadził w teatrze Wielka Rewia tłumy publiczności i wywołał tak wielki entuzjazm, że słynny artysta przedłużył swój pobyt w Warszawie i wystąpi jeszcze dwa razy, a mianowicie: jutro we wtorek 12 i w środę 13 lipca.

Cudowna technika, poczucie rytmu, oraz przepych kostiumów fascynuje tłumy i składa ręce do oklasków. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie należy wcześniej zaopatrzyć się w bilety, które sprzedaje „Orbis", al. Jerozolimskie 39 i kasa teatru — Karowa 18.

72 łodzie startowały w 22 biegach

Międzynarodowe regaty o mistrzostwo Polski

Tradycyjne wycofanie dwójek bez sternika

W Bydgoszczy odbyły się w niedzielę regaty międzynarodowe o mistrzostwo Polski przy udziale czołowych załóg polskich, załóg Berlina, Elbląga i Gdańska. Na starcie stanęło 72 łodzie do 22 biegów.

Mimo trwającego przez cały czas biegów deszczu widzów było około 5.000.

Wyniki regat przedstawiają się następująco:

Czwórki półwyścigowe wojskowych — 1) WKS Bydgoszcz 7,06, 2) WKS Grodno 7.06,2. Pierwsza osada wojskowego Jachtklubu Bydgoszcz składała się z wojskowych niezawodowych, osadę tę zdyskwalifikowano.

Drugie czwórki — 1) Gr. v. Grudziądz 6.03,2, 2) BTW Bydgoszcz 6.04,2.

Jedynki nowicjuszy — 1) RC Frithiow Bydgoszcz 6.43,4, 2) Gr. v. Grudziądz 6.56.

Pierwsze czwórki — 1) Berliner Ruderklub Berlin — „Hellas" 5.54, 2) KKW Bydgoszcz 6.08,2.

Ósemki nowicjuszy — 1) ERC Vorwaerts Elbląg 5.38,4, 2) AZS Warszawa 5.45.

Czwórki półwyścigowe pań (dystans skrócony do 1200 m): 1) Bydgoski Klub Wioślarek 4.13,2, 2) Warszawski Klub Wioślarek 5.16.

Czwórki półwyścigowe wojskowe 1) Polic. Klub Sport. Bydgoszcz 6.53, 2) WKS Grodno 7.02,2.

Jedynki — 1) AZS Warszawa (Kepel Jerzy) 6.41,4, 2) RC Frithiow Bydgoszcz (Reich) 6.46.

W biegu tym doszło do oczekiwanego od dawna pojedynku pomiędzy Keplem i Reichem. Zwyciężył zdecydowanie o cztery dułgości Kepel.

Czwórki młodszych — 1) GR v. Grudziądz 6.16, 2) BRC Berlin 6.16,2, 3) KPW Bydgoszcz 6.33,4. Sensacją tego biegu było zwycięstwo załogi grudziądzkiej nad czołową załogą niemiecką klubu Hellas.

Czwórki półwyścigowe — 1) BTW 7.01, 2) Klub Wiośl. Rejów-Skarzysko 7.05, 3) PR v. Poznań 7.07.

Czwórki pań (dystans skrócony do 1200 m) — 1) Bydgoski Klub Wiośl. 4.08, 2) Warsz. Klub Wioślarek 4.09.

Czwórki bez sternika — 1) najlepsza załoga niemiecka BRC Hellas Berlin wygrała o osiem długości przed WTW Warszawa. Czas załogi niemieckiej 6.67,1, załogi polskiej 6.25,3.

Drugie czwórki nowicjuszy — 1) ERC Vorwaerts Elbląg 6.32,1, 2) R. v. Frithiow Bydgoszcz 6.34,3.

Pierwsze czwórki nowicjuszy — 1) KW Rejów-Skarzysko 6.27,2, 2) GR v. Grudziądz 6.27,4.

Jedynki młodszych — 1) GR v. Grudziądz (Dumont) 7.08.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy 1) Policyjny Klub Sport. Bydgoszcz 6.54,4, 2) Grudziądzkie Tow. Wiośl. „Wisła" 6.54,4.

Dwójki bez sternika — z powodu zgłoszenia tylko jednej osady Warszawskiego Tow. Wioślarsk. (Braun, Kobyliński), bieg nie odbył się. Staje się to już tradycją, gdyż nigdy w tej konkurencji wioślarze nie mieli możności przejechania nawet toru.

Ósemki młodszych — ERC Vorwaerts Elbląg 5.34,8 o sześć długości przed AZS Warszawa 5.45.

Czwórki wagi lekkiej — Berliner Ruder-Club Hellas z przewagą siedmiu długości nad KPW Pomorzanin Toruń 6.27.

Dwójki podwójne — RC Frithiow Bydg. 6.04,3, 2) WTW Warszawa 6.14.

Pierwsze czwórki — GR v. Grudziądz 6.24 z przewagą sześciu długości nad RC Frithiow Bydg.

Ósemki (bieg główny o mistrzostwo miasta) AZS Poznań 5.28,4, 2) KPW. Poznań 5.33,2.

Międzynarodowe wyścigi motorowe

Liczny udział zawodników zagranicznych

W niedzielę odbędą się w Gdyni międzynarodowe wyścigi motocyklowe. Wyścigi rozegrane będą na trasie zamkniętej.

Oprócz znanych zawodników polskich z Batheltem, Baronem i Brendlerem na czele, udział w zawodach zgłosili zawodnicy zagraniczni. Z Estonii startować będą pp. Wodemann i Tomson, Zimmer zeszłoroczny zdobywca nagrody Bałtyku, z Finlandii — Sikria i Suni, z Prus Wschodnich — Lill i wielu innych.

Prócz nagród honorowych przewidziane s ąnagrody pieniężne, z których najwyższa — nagroda Bałtyku wynosi z. 500.—.

Jugosłowianin o polskim sporcie

Trzeba tę pracę przestudować i naśladować

Radiostacja zagrzebska nadała w tych dniach ciekawy odczyt sekretarza jugosłowiańskiego Związku Związków Sportowych dra Maranovica o sporcie polskim.

Dr Maranovic bawił niedawno w Polsce i zapoznał się dokładnie z rozwojem naszego sportu. Przedstawiając słuchaczom jugosłowiańskim organizacje sportowe w Polsce, oraz rozwój poszczególnych dziedzin sportu, autor specjalnie podkreśla rolę, jaką odgrywa w Polsce Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, przy czym wyraża się bardzo dodatnio zarówno o sporcie polskim jak i pracach w dziedzinie WF i PW.

„To co Polacy w ostatnich dziesięciu latach dokonali w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego — kończył dr Maranovic — zasługuje nie tylko na najpochlebniejszą ocenę, należy tę pracę przestudiować, trzeba się w tę pracę zapatrzyć i ją naśladować.

Odczyt ten został przedrukowany przez niektóre dzienniki zagrzebskie.

„Gwiaździsty złaz" harcerzy w COP'ie

Imprezę pod nazwą „Gwiaźdździsty złaz starszoharcerski w COP", organizuje główna kwatera harcerzy w okresie od 1 do 14 sierpnia rb. Głównym zadaniem złazu będzie: a) uświadomienie uczestników o ogólnym stanie i rozwoju obecnych prac nad odrodzeniem i usamodzielnieniem gospodarczym kraju, oraz b) przepracowanie realizacyjnych zadań, form i środków działań gospodarczych w starszym harcerstwie, zarówno zbiorowych jak i jednostkowych..

W okresie ośmiu dni (1—8.8) odbywać się będą wędrówki zespołów po Centralnym Okręgu Przemysłowym na trasach opracowanych przez komendę złazu. Po wędrówkach odbędzie zejście zespołów w okolicy gór Świętokrzyskich i założenie 5-dniowego obozu w celu omówienia wywiadów gospodarczych oraz przepracowania całokształtu zadań gospodarczych starszego harcerstwa.

Dodatkowy termin zgłoszeń na Złaz upływa w dn. 12 lipca rb.

RADIO 6.15 — 24.00

PONIEDZIAŁEK, 11.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Moje wakacje — powieść starego doktora; 15.30 Płyty; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Płyty; 16.45 Felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Fragmenty kameralne; 18.30 Audycja strzelecka; 19.00 Pieśni dziewczęce Brahmsa w wyk. Jadwigi Radwan-Młynarskiej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 20.55 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka węgierska; 21.50 Wiad sportowe; 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Wiesława Wilkosza; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty; 17.55 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Szkic literacki; 22.15 Płyty; 22.55 Polska muzyka kameralna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.15 Frankfurt. Festival Schuberta.
20.30 Lyon. Koncert symfoniczny.
21.10 Mediolan. „I misteri dolorosi" dramat biblijny Nino Cattozzo.
21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.

WTOREK, 12.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Na szerokim świecie — audycja dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej; 16.45 Motocyklem po Polsce; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka; 18.10 Koncert solistów; 18.45 „Sachem" opowiadanie Henryka Sienkiewicza; 19.00 Pieśni w wyk. chóru „Hasło"; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka taneczna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert wieczorny; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert muzyki polskiej; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół salonowy; 17.00 Opowiadanie dla dzieci; 17.15 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.15 Płyty; 22.00 Co słychać? — rozmówka Jerzego z Kadziusiem; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny.
20.50 Oslo. Utwory Czajkowskiego.
20.30 Budapeszt. Koncert muzyki węgierskiej.
21.00 Wieża Eiffla. Koncert laureatów konserwatorium.
21.00 Rzym. „I misteri dolorosi" dramat biblijny Nino Cattozzo.
21.10 Hilversum I. Koncert symfoniczny.
21.10 Brno. Symfonia d-moll Dworzaka.
21.30 Sztokholm. „Kawalkada przebojów".

WTOREK, 13.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Orkiestra salonowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka; 16.45 Międzynarodowa wystawa lotnictwa sanitarnego w Luksemburgu; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 19.10 Orkiestra smyczkowa Zw. Muzyków Chrześć.; 18.45 Kwadrans poetycki; 19.00 Pieni w wykonaniu Janiny Szczygłówny; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 20.55 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert chopinowski; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert kameralny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Koncert muzyki salonowej; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Symfoniczna twórczość Bizeta; 18.00 Płyty; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Sofia „Rigoletto" opera Verdiego.
20.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.
20.45 Monte Ceneri. „Andrzej Chenier" opera Giordana.
21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny.

Za kulisami niektórych stowarzyszeń
Mali ludzie przy robocie społecznej
Wszystko dla orderu, odznaczenia, korzyści...

Jedno ze stowarzyszeń stołecznych ma za zadanie troskę o podniesienie którejś tam dzielnicy miasta Warszawy pod względem estetycznym i kulturalnym. Coś ono tam w tym kierunku robi, ale skutków pracy nie widać. Natomiast każdy niemal członek zarządu ma wśród członków swoją grupę, używaną do walki z przeciwnikami, którymi są wszyscy pozostali działacze stowarzyszenia. Pozostali robią to samo i w rezultacie na zebraniach wre wojna; dochodzi do tego, że poszczególne grupy wkraczają na salę obrad i terorem forsują uchwały, które... streszczają się do obrony czci pewnych jednostek i zarzucania jak najbardziej haniebnych czynów przeciwnikom. Do akcji wprowadza się uczucia patriotyczne i religijne, zarzuca się sobie wzajemnie przestępstwa natury kryminalnej, operuje się epitetami jak: mason, złodziej, łajdak itp.

W imię czego to wszystko? W imię tych nic, albo bardzo mało znaczących mandatów do sprawowania tytułu prezesa czy sekretarza stowarzyszenia. No i... subsydiów. Kto wie czy tu nie tkwi przyczyna wszelkiego zła. Bo pewne czynności w stowarzyszeniu są wynagradzane, bo inne dają w rękę wpływy poza stowarzyszeniem, gdzie można przecież także coś wygrać...

W innym znowu stowarzyszeniu, którego członkowie podobno kiedyś coś tam robili dla Polski, albo też tylko należeli do pewnych organizacji nielegalnych, dziś chcieliby swoją przeszłość jak najkorzystniej spieniężyć, bo ojczyzna przecież wynagradza swych bohaterów. Jest ich dzisiaj wielu, i ludzie, którzy ongi brali żywy udział w nielegalnym życiu politycznym, patrzą na zgłaszających się i w żaden sposób niektórych z nich nie mogą sobie przymnieć. A taki zjawia się tylko po to, żeby otrzymać taki czy inne odznaczenie. Gdy się z nim wdać w rozmowę, wyrąbie bez zażenowania, że posiadanie odznaczenia upoważnia do zniżek kolejowych, daje gwarancję pracy...

Przykro jest o tych rzeczach pisać i mówić, ale niestety nie można milczeć, gdy dziś tysiące wyciąga rękę po zapłatę za to co robili kiedyś dla idei. Zresztą mowa tu o tych setkach tysięcy natrętów, którzy kiedyś koło idei tylko przeszli, ba, powołują się na zasługi swych ojców i dziadków i za nich każą sobie dzisiaj także płacić.

Są i tacy, co stroją się w cudze piórka. Wiedzą o czymś, co się gdzieś kiedyś stało, albo tylko o czymś słyszeli i dziś powołują się na swój udział w akcji... dla nich obcej. Jako przykład niech posłuży fakt zamachu w Warszawie na jakiegoś szpicla w 1908 r. Ktoś doń strzelał i zranił go. Dzisiaj zgłosiło się aż 6 zamachowców do odznaczenia za ten czyn. W Żyrardowie zastrzelono strażnika. Dziś zjawiło się 5 zamachowców po nagrody, chociaż prawdziwi zamachowcy zesłani byli na Sybir i do kraju nie wrócili.

I tu również toczy się zażarta walka o wpływy, odznaczenia, subsydia. Na wszystkich prawie zebraniach wre bój przy pomocy intryg, zarzucania sobie nieuczciwości itp.

Tak, życie naszych stowarzyszeń mocno szwankuje, a zrzeszeń społecznych zdrowych, działających z pożytkiem dla dobra powszechnego jest dużo mniej, niż figuruje ich w rejestrze urzędowym.

Zabrakło pieczywa dla Warszawy
Niedziela o czerstwym chlebie

Ponieważ ustał już wypiek po g. 6 wieczór w sobotę, z tych powodów wczoraj z rana dał się odczuć brak pieczywa w kilku dzielnicach Warszawy. Nie wszyscy przyszykowali sobie pieczywo dnia poprzedniego.

Okazuje się, iż w dzień świąteczny Warszawa musi spożywać czerstwe, zwłaszcza w porze letniej, pieczywo. Sytuację wykorzystują niektórzy pomysłowi przedsiębiorcy, którzy wczoraj przywieźli świeży chleb i bułki z okolic Warszawy.

Niespełniony rozkaz „Fuhrera"
Nie ma lekarstwa przeciw pryszczycy

Choroba pryszczycy wśród bydła, na szczęście ma przebieg łagodny. Zwierzęta po 2-tygodniowej chorobie powracają do zdrowia i szybko się poprawiają. W każdym razie straty w bydle nie są poważne.

Natomiast ogromne są straty gospodarcze które poniosą drobni gospodarze i właściciele obór wobec tego, że mleko i nabiał z chorych krów ulega zepsuciu.

Próby leczenia pryszczycy, które dokonywano w Niemczech przy pomocy surowicy nie dały dodatnich wyników chociaż „Führer" nakazał, aby surowicę wykonano natychmiast. Profesorowie i naukowcy nowych Niemiec nie dokonali „cudu" i zastrzyki ich przeciw pryszczycy spotęgowały jeszcze silniejszą chorobę. Surowice te nie są w Polsce używane zupełnie.

W przedziwnym mundurze własnego pomysłu
„Inspektor wędkarstwa"
i jego niecne sprawki

Stały mieszkaniec przytułku dla tzw. inteligencji na Pradze, czyli filii osławionego „Cyrku", Lucjan Kijas ubrał się w cudaczny strój na poły wojskowy, na poły podobny do munduru straży leśnej i wyruszył na wyprawę. Zjawiał się nad rzekami poszukując wędkarzy. Przedstawiał się jako inspektor rybacki, żądając okazania karty wędkarskiej, które rzekomo władze wydają za specjalną opłatą. Ponieważ wędkarze kart nie posiadali pan inspektor wyznaczał grzywny, które z miejsca inkasował, przy tym konfiskował sprzęt wędkarski.

Zbierał w ten sposób dziennie po kilkadziesiąt złotych. Skonfiskowany sprzęt wędkarski sprzedawał. W tych dniach Kijas zjawił się w sklepie koszykarsko - wędkarskim Józefa Emirsajłowa na placu Żelaznej Bramy, przywożąc większy transport sprzętu wędkarskiego z zamiarem spieniężenia go.

Oferta przybysza wydała się kupcowi mocno podejrzana. Toteż rozpoczął on pertraktację o nabycie sprzętu, a tymczasem wydał zlecenie ekspedientowi, by ten sprowadził policjanta.

„Pan inspektor" ujrzawszy policjanta rzucił się do ucieczki, ale ujęto go i odstawiono do komisariatu. Podczas rewizji znaleziono przy Kijasie 1170 złotych, które w ciągu kilku dni ściągnął z „grzywien" od wędkarzy Siedzi.

Nowy urząd pocztowy

W poniedziałek 11 bm. uruchomiony będzie nowy urząd pocztowo - telekomunikacyjny przy ul. Próżnej 4, oznaczony nr 48. Urząd ten będzie pełnił czynności nadawcze z wyłączeniem przyjmowania paczek. Będzie on czynny dla służby pocztowej od godz. 8 do 12, a w dziale telekomunikacyjnym od godz. 8 m. 00 do godz. 21. W niedziele i święta urząd będzie nieczynny.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.
POLSKI: „Cyganeria paryska" Barriere'a wg. powieści Murgera.
LETNI: „On i jego sobowtór".
NOWY: „Kochanek — to ja" R. Niewiarowicza.
KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".
MALICKIEJ: „W perfumerii" Laszlo.
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Symfonia młodości".
✣ BAŁTYK (Chmielna 9): „Mały dżentelmen".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
✣ CASINO (Nowy Świat 50): „Hotel Hollywood".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Kapitan Molenard".
✣ EUROPA (Nowy Świat 63): „Nieusprawiedliwiona godzina".
✣ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło".
PALLADIUM (Złota 7): „Milioner na tydzień".
PAN (Nowy Świat 40): „Lot straceńców".
RIALTO (Jasna 3): „Dla ciebie senorito".
✣ ROMA (Nowogrodzka 19): „Chłopcy z Tyrolu".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni".
✣ STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski"
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Klęska białego kobry".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Córka Szanghaju".

ACRON (Żelazna 64): „Postrach opery" i „Niewinnie się zaczęło".
ADRIA (pl. Teatralny): „Sekretarka jej męża".
AMOR (Elektoralna 15): „Od wtorku do czwartku" i „Zbieg z San Quentin".
✣ ANTINEA (Żelazna 51): „Tajemnica żółtego miasta" i „Manewry miłosne".
AS (Grójecka 56): „R 107 wzywa pomocy" i „Pieśń miłości".
BIS (Elektoralna 27): „Ben Hur" i „Przerwana pieśń".
CZARY (Chłodna 29): „Zaginiony horyzont" „Polski film z J. Smosarską".
ELITA (Marszałkowska 81a): „Kochaj i nie płacz" i „Bohater"
✣ EDEN (Marszałkowska 31): „Zew dżungli" i kol. dodatki.
FAMA (Przejazd 9): „Zakochani wrogowie".
FILHARMONIA (Jasna 3): „Królestwo zakochanych".
FORUM (Nowiniarska 10): „Płynie złoto" i „Małżeństwo z miłości".
FORUM (Nowiniarska 10): „Walka o złote pola" i „Narodziny gwiazdy".
HELIOS (Wolska 8): „Dedo" i „Mistrzowie głupoty".
ITALIA (Wolska 32): „Życie ulicy".
KOMETA (Chłodna 70): „Królowa Wiktoria" i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): Nieczynne.
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Kalif Bagdadu".
✣ MARS (pl. Inwalidów): „Robert i Bertrand".
MASKA (Leszno 70): „Szarża lekkiej brygady" i „Sonata księżycowa".
MEWA (Hoża 38): „Droga Doriot" i „Panna Lili".
MIEJSKIE: (Hipoteczna 8): „Zaufaj mi".
MUCHA (Długa 16): „Jej wysokość tańczy walca" i „2 urwisy".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Siódme niebo" i „Tydzień przed ślubem".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Dziki Zachód" i „Niedorajda".
✣ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Skłamałam" i „Książątko".
✣ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Scypion afrykański" i „Pepe le moko".
PRAGA (Targowa 31): „Czarownica z Salem" i dodatki.
RAJ (Czerniakowska 191): „Niedorajda" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „100 pociech" i „Lulu"
RIWIERA (Leszno 2): „Biały Tarzan" i „Młody [illegible]".
SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie z zaułka".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Paramata" i dodatki.
SORENTO (Krypska 56): „Dziewczyna szuka miłości" i „Mistrz świata".
ŚWIAT (Suzina 4): „Romantyczny milioner" „Władczyni dżungli"
ŚWIT (N. Świat 19): „Zaginiona wyspa".
SYRENA (Inżynierska 7): „Imperatorowa" i „Spotkali się w Paryżu".
TON (Puławska 39): „Bohaterowie morza"
UCIECHA (Złota 72): „Pieśń Szanghaju".
UNIA (Dzika 8): „Człowiek który żył dwa razy" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Moja panna mama".

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Olbrzymi wzrost kuracjuszy
w polskich uzdrowiskach

Ze względu na obecne możliwości turystyki zagranicznej i ograniczenia akredytyw, dał się zauważyć w ostatnich tygodniach olbrzymi wzrost kuracjuszy w uzdrowiskach krajowych.

Rekordowy wzrost frekwencji zbiegł się z poważnymi inwestycjami w szeregu uzdrowiskach. Na pierwszym miejscu stoi Krynica, gdzie kosztem 3.000.000 złotych wzniesiono nowy dom kuracyjny i szereg nowoczesnych urządzeń kąpielowych. Komisje uzdrowiskowe, wobec olbrzymiego napływu gości, wydały zarządzenia dla utrzymania cen na niskim poziomie.

Ku uczczeniu twórcy szkoły farmaceutycznej

W bieżącym roku przypada setna rocznica zgonu wielkiego uczonego i patrioty, Jędrzeja Śniadeckiego. W związku z tą rocznicą i uroczystościami w celu uczczenia Jędrzeja Śniadeckiego jako twórcy szkoły farmaceutycznej w Polsce i zakładu chemii dawnego Uniwersytetu Wileńskiego, Polskie T-wo Farmaceutyczne wydało specjalną książkę, zawierającą spis inwentarza tegoż zakładu.

Książka ta o pięknej, artystycznie wykonanej szacie zewnętrznej, w bibliofilskim wydaniu stanowi trwały dokument historyczny, który winien znaleźć się w każdej bibliotece naukowej.

Zoo zabezpiecza się przed pryszczycą

W obawie pryszczycy w ogrodzie zoologicznym w Warszawie zastosowano następujące środki ochronne: przy wejściu do Zoo oraz przy wejściu do pomieszczenia hipopotamów zainstalowano specjalne chodniki przepojone środkami dezynfekcyjnymi. — Przez chodniki te muszą przejść wszyscy wchodzący lub wychodzący z Zoo.

Poza tym wszystkie zwierzęta podlegające pryszczycy, zostały odgrodzone w ten sposób, aby publiczność nie mogła mieć z nimi bezpośredniego kontaktu. Za przekroczenie barier grozi surowa kara.

Procesy o nadużycia w gminach

Na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego znajdzie się seria procesów o nadużycia ujawnione w swoim czasie w różnych gminach podstołecznych.

Na dzień 18 lipca wyznaczono proces b. członków zarządu gm. Marki. W sprawie tej za popełnienie rozmaitych malwersacji, skazano w I-szej instancji b. wójta Jędrzejewskiego na 3 lata więzienia, pisarza gminnego Fijałkowskiego na 2 lata więzienia i urzędnika biura gmny Dąbrowskiego, również na 2 lata więzienia.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Wódka ma jednak na ludzi wpływ umoralniający. Widziałem to wczoraj na własne oczy. Na ulicy Komitetowej stała oparta o mur młoda kobieta. Obok niej „gibał się" na bardzo chwiejnych nogach mężczyzna. Kobieta gestykulowała żywo, trafiając dłońmi w twarz mężczyzny. Ten zaś chwytał w powietrzu rączkę niewieścią i przykładając do ust obsypywał pocałunkami. Na ulicy stał tłum widzów. Widowisko było wspaniałe. Gest pijanego dżentelmena podobał się wszystkim. Natomiast postępek kobiety wywoływał oburzenie.

Ona biła, on całował

Czy taka scena byłaby możliwa, gdyby mężczyzna był trzeźwy? Pod wpływem alkoholu małżonek (bo to było małżeństwo) stał się dżentelmenem pierwszej klasy. Dalsza akcja rozegrała się w komisariacie, bo zjawił się policjant, a że był trzeźwy, odprowadził oboje małżonków do komisariatu.

Na kobiety jednak wódka musi mieć wpływ demoralizujący. Panna Cesia, której nazwisko zataję, chciała dotrzymać placu narzeczonemu przy stoliku restauracyjnym. Było to na Siennej. No i dotrzymała, bo kawaler nie mógł słuchać bezmyślnej i nieprzyzwoitej paplaniny pijanej towarzyszki zabawy i

drapnął z restauracji

Ponieważ dalsze zachowanie się panny gorszyło gości restauracyjnych, wyprowadzono ją na ulicę, zwłaszcza że rachunek narzeczony uregulował. Gwałtowne dobijanie się do drzwi restauracyjnych przy pomocy zgrabnych nóżek panny Cesi skłoniło policjanta do interwencji. Stała się wtedy rzecz straszna. Pijana dama wpadła na policjanta jak furia, puszczając w ruch rączki, nóżki, ząbki, języczek. Biła, kopała, gryzła i klęła. Policjant musiał ująć ją wpół, zarzucić sobie na barana i zanieść do dorożki, by odjechać do komisariatu.

Takie sceny można zazwyczaj zobaczyć tylko w niedzielę, albo w sobotę wieczorem. Oj, gdyby nie wódka, dni świąteczne byłyby strasznie nudne. I pisać nie byłoby o czym. Bo w niedzielę najczęściej nic się nie nie dzieje. Wiadomości zewsząd nadchodzące mówią tylko o popisach krasomówczych różnych mówców, a to się ludziom już także sprzykrzyło. Właśnie jeden taki mówca stanął na

magistrackiej skrzyni

w dzielnicy Wolskiej i prawił, nawet nie od rzeczy, chociaż głowa chwiała mu się na wszystkie strony. Nogi się także chybotały, co widać było z dala, ale słuchacze zaśmiewali się do łez z radosnej i twórczej paplaniny wesołka.

j. j.

Pogoda

Dziś na zachodzie i w środku kraju przejściowy wzrost zachmurzenia typu kłębiastego w ciągu dnia. Skłonność do burz i przelotnych opadów. Cieplej, temperatura ok. 22 st.

Umiarkowane, porywiste wiatry z kierunków zachodnich. Widzialność bardzo dobra.

Na wschodzie na ogół chmurno i miejscami deszcz.

O nowy podział stolicy

Spodziewane jest podjęcie prac nad projektem nowego podziału Warszawy. Chodzi o to, aby każdy obszar komisariatu policji pokrywał się z obszarem właściwości urzędu skarbowego, ośrodka zdrowia, urzędu pocztowego, inspektoratu budowlanego itd. Jednolita numeracja dałaby doskonały wynik.

Obecnie pod tym względem panuje chaos.

Kreda na płocie

Sankilotaż usankcjonowany

Zgodnie z doniesicniami prasy, kilka dni temu odbyła się interesująca rozprawa sądowa. Odpowiadał mianowicie jeden z licznych płatników podatków za udaremnienie egzekutorowi spełnienie obowiązku.

Sprawa powstała w ten sposób, iż egzekutor przybył do mieszkania płatnika w chwili, w której ten ostatni nie zdążył był jeszcze wciągnąć na siebie spodni, i znajdował się tylko w bieliźnie. Służbisty egzekutor w lot zmiarkował, iż nadarza mu się tutaj okazja do wykazania swoich zdolności i... postanowił zarekwirować te spodnie. Płatnik na próżno usiłował tłumaczyć gorliwcowi, iż spodnie są mu koniecznie potrzebne, musi bowiem udać się zaraz do pracy i gdyby ukazał się na ulicy bez tego zasadniczego szczegółu tualetowego, władze bezpieczeństwa tudzież opiekunowie moralni różnych towarzystw, mogliby sprzeciwić się temu. Gdyby jednak udało mu się prześlizgnąć nawet przez ulice w samych tylko „inexprimable'ach“ w kratkę, to po przybyciu do biura szef mógłby uznać taki strój za osobistą obelgę i wymówić mu posadę, a żadne biuro pośrednictwa pracy nie chciałoby potem udzielić jakiejkolwiek pomocy urzędnikowi, który w tak frywolny sposób kokietuje swoich szefów.

Wszystko jednak było na próżno. Skarbowiec był nieubłagany. I właśnie, w chwili, w której sięgał zuchwałą ręką po „inkryminowane“ spodnie, płatnik szybko wskoczył w nie. Sytuacja skomplikowała się, sekwestrator bowiem w żadnym wypadku nie czuł się uprawnionym do rekwirowania spodni wraz z zawartością.

Powstał protokół, potem sąd. Widmo. Cztery miesiące aresztu z zawieszeniem. Spodnie również w tym czasie muszą być zawieszone.

W tym miejscu muszę zerwać z zasadą, zupełnie zresztą nie objętą żadnym przepisem prawnym, iż wyroków sądu nie krytykuje się. Wyrok sądu pierwszej instancji, który krytykują następnie adwokaci oraz sędziowie instncji wyższych, nie jest żadną świętością, jak nie jest tureckim świętym żaden urzędnik bez spodni. Otóż pozwalam sobie zapytać pana sędziego, co właściwie miał uczynić ów człowiek? Czy miał oddać spodnie i skazać się w ten sposób na bezterminowy areszt domowy z wszystkimi jego skutkami? Czy może miał w zamian ściągnąć „takowe“ z sekwestratora? Czy może powinien był załatwić sprawę ugodowo, rozcinając spodnie i ofiarowując jedną nogawkę na rzecz urzędu skarbowego, drugą zaś zachować dla siebie. Do kogo w takim razie należałby rozporek?

Ale powiedzmy, że wyrok był słuszny. Dobrze! Płatnik popełnił przestępstwo, nikomu bowiem nie wolno w Polsce wskakiwać do zarekwirowanych spodni. Ale co się stało z pomysłowym skarbowcem? Czy pan sędzia przesłał akta sprawy do prokuratora celem pociągnięcia do odpowiedzialności gorliwca, który w taki drastyczny sposób skompromitował urząd, reprezentowany przez siebie? I w ogóle, co pan sędzia zrobiłby w takiej sytuacji? Czy zjawiłby się na rozprawę sądową w samej tylko todze, licząc na zielone sukno stołu sędziowskiego, zasłaniające nogi? A co byłoby przy odczytywaniu wyroku, kiedy trzeba wstać?

Nie, proszę panów, tak nie można! Spodnie — to rzecz nietykalna! I o ile należała się jakaś kara „przestępcy skarbowemu“, to jeszcze większa powinna była spotkać gorliwego sekwestratora.

Ja np. skazałbym go na cztery miesiąca stania przed owymi spodniami i patrzenia na nie bez ustanku. Oczywiście z zawieszeniem. Ale spodni.

ROBER

Widziałem sektę satanistów

Czcicielka szatana

Tajemniczy obrządek w garderobie tancerki

II.

W oczach dziewczyny pojawiły się dziwne błyski, zbladła. Byłem zdumiony i zaskoczony zachoweniem tancerki. Nim jednak zdałem sobie sprawę jaki związek ma zachowanie Hildy z amuletem szatana i dowcipem o Belzebubie, stała się rzecz nieoczekiwana.

Hilda zgniotła trzymany w ręku kieliszek. Z chrząstem i brzękiem posypało się szkło na stolik. Czerwone wino zlało się z krwią rozciętej dłoni rubinowa plama rozpostarła się na bieli ubrusa.

— Przepraszam — szepnęła cichutko i odeszła w stronę garderób artystek. Zdumiony spojrzałem na mego towarzysza.

Ładna dziewczyna — zaczął tłumacząco — tylko trochę narwana. Jak coś na nią przyjdzie, to robi się ponura, niesamowita i w ogóle do niczego... musimy na nią machać ręką...

I nie czekając na moją aprobatę, wstał od stolika, by po paru minutach sprowadzić dwie roześmiane dziewczyny. Były młode, zdrowe, silne i nieprawdopodobnie ordynarne.

Piły jak smoki i paplały bez przerwy. Niby niechcący wspomniałem o Hildzie. Efekt był wspaniały. Obie dziewczyny przerwały rozmowę w pół zdania i wzięły w obroty tancerkę.

— Czy wiecie, że Hilda jest pomylona?

— Głupia jesteś! Nie wariatka, tylko narwanica.

— Sama jesteś głupia, bo wierzysz w głupstwa.

— Wierzę nie wierzę, a ona jest czarownica, bo wierzy w diabła.

— Bajesz!

— Jak mamę kocham, wierzy w diabła — zaperzyła się Węgiereczka — sama widziałam jak się modliła do Belzebuba.

Teraz ja się zainteresowałem na dobre.

— Bo to było tak. Zgubiłam szminkę „dwójkę“ wie pan, do podkładu i chciałam pożyczyć od Hildy, bo ona ma obok garderobę. Spieszyło mi się więc bez pukania otwieram i staję jak wryta. Hilda prawie naga, tylko w hiszpańskim szalu, klęczy przed stolikiem, na którym stał posążek szatana.

— Przywidziało ci się.

— Jak mamę kocham, widziałam na własne oczy. Jak tu siedzę widziałam — zaperzyła się dziewczyna.

— I co dalej?

— Hilda się zerwała i czymś zakryła posążek. Był nieduży, taki jak butelka. Potem widząc moją minę, bo byłam przerażona, powiedziała: upadł mi pierścionek i szukam niby klęcząc ale ja doskonale widziałam, że wszystkie trzy pierścionki miała na palcach, a więcej przecież nie ma.

I co? — paliła mnie ciekawość.

— Już nic. Dała mi szminkę i teraz zawsze się zamyka na klucz.

— Była pani u niej w domu?

— Skądże! Ona nikogo nie prosi do siebie.

— To prawda — wtrąciła druga — ona nawet nie ma przyjaciela.

— Nie może być — udałem wielkie zdziwienie.

— Nie ma. Jak mamę kocham, nie ma żadnego przyjaciela, ani narzeczonego, i w ogóle żadnego kochanka. To bardzo podejrzana osoba...

Wszystkie te informacje zapłodniły moją fantazję w sposób niebywały. Zaciekawienie wzrastało, czułem w powietrzu sensację. Czyż znalazłby się jakiś dziennikarz, który by na moim miejscu zadowolił się opowiadaniem



Niebezpieczeństwa zawodu nurka.

Nie! Chyba, żeby redagował biuletyn giełdowy...

Nie opowiadając się memu towarzystwu, udałem się za kulisy kabaretu.

— Gdzie garderoba panny Hildy von Müller?

— Trzecia na lewo.

Zastukałem. Po chwili dobiegło cichę „proszę“. Wszedłem. W niewielkiej garderobie było duszno od dymu i ciężkiej woni perfum. Kilkanaście niedopałków leżało w popielniczce.

— Czego pan chce? — na bladej rozcharakteryzowanej twarzy malowało się bezgraniczne znużenie.

— Chciałem panią zobaczyć... to wszystko.

— Jestem bardzo zmęczona.

— Może mogę panią odwieźć do domu?

— Dziękuję. Proszę mnie zostawić samą. Dziękuję za dobre chęci.

— Szkoda... dobrej nocy....

— Pan jest Polakiem?

— Tak.

— Od razu widać. Polacy i Rosja nie zawsze się ładnie zachowują względem kobiet, nawet tych z kabaretu.

Zamyśliła się.

— Inni mężczyźni są względem artystek brutalni i trywialni, nawet Anglicy. Uważają nas za śmieci...

— Gorycz przez panią przemawia i zdenerwowanie. Dobranoc.

Mówiąc to wziąłem jej delikatną rękę i pocałowałem.

— Wy nawet w rękę całujecie kobiety...

Stałem bezradny.

— Jest pan bardzo miły. Proszę zajść któregoś dnia, gdy będę się lepiej czuła. Dobrze?

— Bardzo dobrze, a teraz, znaczy, mam sobie pójść do diabła?

Wzrok dziewczyny zawisł na mych źrenicach. Lekko się uśmiechnęła.

— A chciałby pan pójść do niego?

— Z panią nawet do piekła.

Roześmiała się.

— Bezmyślnie szafuje pan słowami, których treści pan nie zna. Dobranoc.

Wracając na salę nie przeczuwałem nawet, jaka tajemnica miała się odsłonić przede mną.

CH.

(D. c. n.).

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

30

Bandyta z blizną na twarzy oparł się już na łokciach i patrzył przed siebie nieco błędnym wzrokiem i z niewesołą miną na rumowisko i ciała dwóch towarzyszy.

— Panie — zagadnęła go obcesowo. — Jak się pan czuje? Pomoże mi pan przenieść ich do łóżek?

Bandyta potrząsnął głową.

— Niech ich cholera razem z panią!— mruknął.— Ma paniusia rączkie, jak pragnę wolności. We łbie szumi, jak we młynie.

Jadzia zbliżyła się do niego i ujęła go pod ramiona.

— To niechże pan chociaż sam wstanie i ułoży się tam, w tej sypialni, bo ja muszę szybko pomóc tym dwóm.

Bandyta popatrzył na nią nieufnie i dźwignął się z ziemi. Stanąwszy na nogach zachwiał się, ale nic nie mówiąc ruszył naprzód. Zataczał się tak, że gdyby nie Jadzia, która go podtrzymywała, przewróciłby się parę razy.

Doszedłszy do łóżka, zwalił się na nie ciężko i jęknął.

Jadzia tymczasem zajęła się dwoma pozostałymi. Z tymi była ciężka sprawa, lecieli jej przez ręce bezwładnie, a trudno jej było podsadzić się pod ich półżywe figury. Przypomniał jej się kurs ratownictwa, który odbyła jeszcze w gminazjum, i dopiero tam znalazła sposób na przetransportowanie obu rannych do łóżek. Dokonawszy tego, była już tak zmęczona, że przewróciła się sama na siennik, leżący na podłodze.

— Panie! — jęknęła do bandyty. — Niech mi pan powie, gdzie tu jest jaka apteczka, jodyna, amoniak, czy coś w tym rodzaju?...

— Nima.

Po dłuższych poszukiwaniach Jadzi udało się znaleźć zapomnianą widocznie butelkę spirytusu i nowiusieńki spadochron lotniczy. Bez chwili namysłu podarła ten spadochron na pasy, opatrzyła rany wszystkich trzech „wrogów“, wreszcie swoje okaleczenia i nastawiła wody na herbatę, bo głód począł jej doskwierać.

Bandyta z blizną, patrząc jak się krząta i ratuje tych, którzy jej krzywdę wyrządzili, kiwał z niedowierzaniem głową, aż wreszcie rzekł:

— Morowa pani jest, nima co. Pietroszczak i Neuman powinni pani być wdzięczni, bo żeby nie pani, to by oba zdechli...

— A pan nie?

— Ja tyż. Ale ja pani za to pomogę uciec...

Jadzia potrząsnęła głową.

— Ja nie mogę uciec...

— Niby dlaczego?

Milcząc wskazała mu obydwu rannych, z których młody „porywacz“ Neuman zaczął już jęczeć, ale ów Piotrowski jeszcze nie dawał żadnego znaku życia...

— Trzeba ich ratować. Strasznie są potłuczeni...

— Wi pani co? — rzekł nagle bandyta. — Podaba mi się pani. Dać łapę! Wiaderny jestem! A to nie jest byle co — dorzucił po chwili.

Jadzi nagle krew napłynęła do twarzy.

— Mogę pana ratować, jak ich, bo jestem winna tej katastrofy, ale... szpiegom ręki nie podaję — odparła dumnie.

Na twarzy bandyty odmalowało się nieopisane zdumienie.

— Jakie śpiegi? Co sie pani za śpiegi przyplątali???

Zdumienie jego było tak szczere, że Jadzia zrozumiała od razu: to jest tylko ich „pracownik fizyczny“, używany zapewne do robót, o których całokształcie nie ma pojęcia. Postanowiła jednak pociągnąć go za język.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

Zakłady Graficzne C. Wyszyński i S-ka. Warszawa. Zgoda 5.